



Pan moim światłem i zbawieniem moim: kogóż miałbym się lękać? (Ps 27)

Światło, od najdawniejszych czasów towarzyszące człowiekowi jako wymiar boskości i metafizycznego świata, światło, które Bóg w akcie stworzenia oddziela od ciemności, staje się także symbolem i znakiem Chrystusa. W scenie Ofiarowania w świątyni Starzec Symeon z radością ogłasza, że Dziecię to jest „światłem na oświecenie pogan”, Jezus sam mówi o sobie — „ja jestem światłością świata, kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia”. Jest jeszcze „światłość prawdziwa” z Janowej Ewangelii i „światłość wielka” proroków, która rozbłyśka „nad mieszkańcami kraju mroków”. Cytaty takie można by mnożyć. Bez światła człowiek umiera, nawet zwykłe zimowe miesiące, gdy słońca jest tak mało, sprzyjają pesymistycznym nastrojom, a gdy dzień powoli staje się coraz dłuższy, odzyskujemy humor i nabieramy ochoty do życia.

Ciemność duchowa jest jeszcze gorsza od tej ziemskiej, to dlatego tak bardzo poszukujemy Chrystusowego światła, to dlatego tak przywiązujemy się do świetlnej symboliki — do Betlejemskiej Gwiazdy, czy Betlejemskiego światełka, do bożonarodzeniowych świec, do roratnich lampek, do światła paschału, bo „światłość w ciemności świeci, a ciemność jej nie ogarnęła”.

Uciekając od ciemności grzechu, zwątpienia, wśród ciemnej doliny lęku desperacko szukamy Jezusa — tego, który jest światłem i daje nam światło. Św. Jan

Prośba

Chcę życie moje Tobą przeżyć, Boże;
Tobie je oddać, jak od Ciebie wzięłem —
Chcę, byś rozpałił we mnie Łaski zorze,
Dał pięć się ciągle wyżej, choć z móżdżem.

Błagam Cię, Boże, byś zawsze był ze mną,
lecz nie koło mnie, ale zawsze we mnie —
Był mi światłością w nocy pustkę ciemną;
Błagam Cię, Panie i wiem — nie nadaremnie.

Bolesław Taborski



Ofiarowanie Jezusa w świątyni, współczesna ikona

w Ewangelii napisze: „Nowina, którą usłyszeliśmy od Niego, i którą wam głosimy, jest taka: Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności” (J 1,1-5). Bóg „zamieszkuje światłość niedostępną”, „światłem okryty jak płaszczem”. Światło i życie określają Jego istotę. Starożytni chrześcijanie w Syrii te dwa słowa — światło i życie, zapisane w języku greckim w kształt krzyża, umieszczali nad drzwiami domów, by zapewnić sobie błogosławieństwo.

Przed nami Wielki Post, czas refleksji i zastanowienia nad sobą, nad tym, czy stoimy po stronie światła, czas przygotowań na dzień, gdy z otwartego grobu popłynie najwspanialsze światło Chrystusowego Zmartwychwstania. Jak podkreśla bowiem św. Paweł w Liście do Efezjan — „Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu, postępujcie jak dzieci światłości”.

J.K.

Szopka za Wielopolem

Przedstawienia Jasełkowe stały się od pięciu lat zagórską tradycją. W świątecznej atmosferze gromadzimy się tłumnie w sali MGDK, by zobaczyć, co tym razem przygotowała dla nas młodzież — i za każdym razem bawimy się świetnie. Tak było i w tym roku — Jasełka wystawione przez członków grupy Effata i uczniów gimnazjum pod kierunkiem ks. Przemysława Macnara — zabawne i radosne, pełne dowcipnych tekstów, aktualnych aluzji i odniesień do naszej rzeczywistości sprawiły radość wszystkim obecnym na sali widzom — i tym młodszym i całkiem małym i tym starszym.

Piękna oprawa muzyczna, scenografia, kostiumy, efekty specjalne — tworzyły prawdziwą aurę teatru. Na szczególną pochwałę zasługuje gra młodych aktorów — w zasadzie należałoby w tym miejscu wymienić wszystkich, którzy brali udział w przedstawieniu, ale na szczególną pochwałę zasługują tym razem — Paulina Stojak, kreująca postać dość nowoczesnej śmierci, doskonale oddający charakter roli Michał Stawiarski jako Żyd — przewodnik Trzech Królów, Adrian Milasz — bardzo przekonujący król Herod, Ania Pokrywka jako nawrócony Diabeł Rokita, hipnotyzująca niemal widownię piękną kołysanką Maryja — Ewelina Wronowska, a także oczywiście pasterze, aniołowie, diabły, żołnierze i Trzej Królowie wytrwale zdążający do betlejemskiej szopki położonej, niedaleko, „tuż za Wielopolem”.

Świetnym uzupełnieniem spektaklu była oczywiście wspomniana oprawa muzyczna, kolędy i świąteczne pastorałki, do których samorzutnie włączali się niektórzy widzowie. Radosne rozśpiewane i taneczne zakończenie w stylu gospel wprawiło wszystkich w doskonały świąteczny nastrój.

Na każdym spektaklu sala dosłownie pękała w szwach, byli nawet tacy, którym nie udało się dostać do środka — to tylko potwierdza wzrastającą popularność zagórskich Jasełek.

Bardzo dziękujemy ks. Przemysławowi i młodzieży za możliwość przeżywania tych miłych chwil i serdecznie gratulujemy efektów wielu tygodni pracy i wysiłku.

J.K.



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



Z fasetkami we Wierzawicach

*Skrzypi mróz, wielki mróz
wielki mróz na ziemi.*

*Trzej królowie jadą, złoto, mirrę kładą,
Hej kolęda, kolęda.*

27 stycznia Trzej Królowie wraz Józefem, Maryją, aniołami, diabłami, pasterzami, Herodem, śmiercią i muzykantami z naszej zagórskiej grupy jasełkowej wyruszyli w tęgim mrozie na kolędę do Wierzawic — pierwszej parafii ks. Przemka. W grupie kolędniczej zabrakło Jezuska, ale odnalazł się na miejscu.

Społeczność wierzawicka przyjęła młodzież i księdza z wielką gościnnością i radością. Część dekoracji została przywieziona z Zagórza, a niektóre elementy (szopka, tron Lucyfera) przygotowano specjalnie dla

naszych artystów. Frekwencja widzów przeszła oczekiwania nie tylko organizatorów, ale również występujących. Jednym słowem — sala wypełniona po brzegi, zajęte wszystkie miejsca, duża część widzów w ścisku i na stojąco podziwiała naszych artystów. Sypały się gromkie brawa i prośby o bis! Podziękowania wyrażano nie tylko słowami, ale też i prezentami. Każdy postronny obserwator mógł stwierdzić, że wyjątkowi ludzie w wyjątkowy sposób przyjmują tych, którzy na pewno na długo wpisali się w ich pamięć i serca. Również nasi młodzi artyści, mimo iż poświęcili całą wolną niedzielę, na pewno na długo zapamiętają gościnność i serdeczność wierzawiczian.

E. Bryła-Czech

Szopka z Zagórza

Z ogromną przyjemnością i satysfakcją wzięłam do ręki pięknie wydaną książkę *Szopka z Zagórza*. Dzięki autorowi — zagórzaninowi, panu Maciejowi Rudemu, ocalony został tekst zagórskiej szopki, z którą od pokoleń wędrowali kołędnicy po Zagórzu i najbliższej okolicy. Mało tego, zagórska szopka za sprawą pana Macieja zawędrowała na krakowskie salony, przyniosła oglądającym radość i przywołała refleksje.

W książce, oprócz tekstu widowiska, znalazły się między innymi także rodzinne wspomnienia autora, ale również refleksje znanego krakowskiego malarza, rysownika, scenografa Kazimierza Wiśniaka *Moje szopki*.

Dziękujemy i gratulujemy panu Maćkowi pomysłu. Życzymy dal-

szych udanych spektakli, może poszerzonych o teksty, które nie znalazły się w tej szopce, a funkcjonowały w Zagórzu, jak choćby pieśń chóru: „Kazałeś królu wybić do naszczętu, betlejemskie dzieci,/ wiesz o tym dobrze, że twe-
mu synkowi główka z karku zleci./ Nie potrafisz zabić Boga, bo cię czeka śmierć i trwoga z nieba wysokiego”.

Mamy również nadzieję, że książka ta będzie inspiracją dla młodych zagórzan, którzy podejmą trud ożywienia zagórskiej szopki, tej pięknej wieloletniej tradycji.

Książkę opublikowało Wydawnictwo Vandre i można ją nabyć (w cenie 20 zł) poprzez stronę internetową tej oficyny: www.vandre.pl.

T.K.



Betlejemska szopka w zagórskiej ochronce

Kiedy po niedzielnej Mszy Świętej, zaproszeni przez Księdza Proboszcza udaliśmy się do salki w Domu Sióstr, by zobaczyć przygotowaną tam szopkę, nie przypuszczaliśmy, że czeka tam na nas tak piękna ekspozycja, wykonana wielkim nakładem pracy przez Siostrę Dorotę.



Szopka, nawiązująca do tradycji dużych przestrzennych, często ruchomych szopek, rozstawianych w kościołach, a także do włoskiej stylistyki, szczególnie w postaci Świętej Rodziny, budziła podziw ilością szczegółów, detali, wielością elementów, scenek rodzajowych, figurek. Wspaniały efekt wielu godzin spędzonych na klejeniu, ustawianiu, wycinaniu, projektowaniu. Pozostaje tylko wyrazić nieklamany podziw dla zdolności Siostry Doroty i podziękować za estetyczne wrażenia.

Zagórskie przedszkolaki mogą być dumne ze swojej szopki, która na pewno na zawsze pozostanie w ich pamięci, podobnie jak wspólne spotkania, Wigilia, występy i zabawy, których w ochronce nie brakuje.



Wigilia u przedszkolaków

Zakończenie dziecięcych Rorat

W poprzednim numerze „Verbum” pisaliśmy o Roratach dla dzieci, bardzo interesująco przygotowanych i prowadzonych przez księży Wikariuszy — było jednak jeszcze za wcześnie, by zrelacjonować zakończenie Rorat, które miało miejsce 18 grudnia. Wszyscy uczestnicy — zarówno dzieci, jak i wytrwali ministranci



Dzieci wraz z otrzymanymi prezentami



Ministranci dzielnie uczestniczący w Roratach



Roksana Kozłowska, zdobywczyni pięknej bańki

ci — otrzymali podarunki, a piękna bańka stała się własnością najmłodszej pilnej parafianki, systematycznie uczestniczącej w Mszy Świętej roratniej. Jako zachętę na przyszły rok, zwłaszcza dla tych, którzy w tym roku mieli jakieś „ważniejsze” sprawy — publikujemy kilka pamiątkowych zdjęć.

J.K.

Betlejemskie Światło Pokoju

Jak co roku harcerze z sanockiego hufca przybyli przed Świętami Bożego Narodzenia do Zagórza, przynosząc Betlejemskie Światło Pokoju. Pisaliśmy już kilkakrotnie o tej pięknej tradycji i inicjatywie, budującej poczucie wspólnoty i jedności. W 2012 roku akcja prowadzona była pod hasłem „Odważ się być dobrym”. Nawiązała do niego także komendantka sanockiego hufca drużna harcmistrz Krystyna Chowaniec, w przesłanych życzeniach, pisząc: „Niech ciepło i blask Betlejemskiego Światła Pokoju (...) doda nam siłę, abyśmy odważyli się być dobrymi (...). Niech ten niezwykły płomień, rozpalony w Grocie Narodzin Chrystusa pomoże każdemu z nas być dobrym człowiekiem, niech nas prowadzi drogą Prawdy i Dobra, drogą służby Bogu, Ojczyźnie i ludziom”.



Bóg Przedwieczny narodził się...

Święta Bożego Narodzenia w Kościele Wschodnim

Na łamach „Verbum” nie pisaliśmy jeszcze do tej pory o Świętach Bożego Narodzenia obchodzonych przez wiernych Kościoła Wschodniego. W regionie, gdzie mieszkamy, jest to bliska także innym mieszkańcom tradycja, gdyż często tak właśnie świętują nasi sąsiedzi i znajomi. Warto przypomnieć, że przed II wojną światową bardzo częste było zapraszanie się wzajemnie wiernych Kościoła rzymsko- i grekokatolickiego na Święta — dotyczyło to także duchowieństwa. Dziś, gdy obok nas żyją przedstawiciele zarówno Kościoła prawosławnego jak i grekokatolickiego, warto przybliżyć ich piękne zwyczaje i obrzędy. Bardzo dziękujemy Paniom Aleksandrze i Irenie za podzielenie się z czytelnikami „Verbum” informacją o kultywowanych w Ich domach zwyczajach.



6 stycznia, w dniu, w którym w Kościele Katolickim obchodzi się Święto Trzech Króli, wierni Kościołów Wschodnich przygotowują się do narodzin Jezusa. Niemal dwutygodniowa różnica pomiędzy świętami obchodzonymi przez rzymskich katolików, a grekokatolików i prawosławnych bierze się stąd, że Kościoły wschodni nie przyjął reformy kalendarza wprowadzonej 1582 roku przez papieża Grzegorza XIII. Przygotowania do Bożego Narodzenia poprzedza czterdziestodniowy post, a Wigilia — 6 stycznia, jest dniem ścisłego postu, również od produktów pochodzenia mlecznego i nabiału, a potrawy muszą być przygotowane z darów lasu, pól i sadów.

Stół, podobnie jak w tradycji katolickiej, nakryty jest białym obrusem, pod którym na pamiątkę narodzin Jezusa w stajence umieszcza się sianko. W niektórych rodzinach siano przynosi i układa najmłodszy członek rodziny. Na stole stawia się zawsze dodatkowe nakrycie, a w ziarnach pszenicy zapaloną świecę.

Wieczera wigilijna — *światy wieczór* rozpoczyna się od wspólnej modlitwy, a następnie domownicy dzielą się prosforą, rodzajem chlebaka upieczonego z mąki i wody, który jest odpowiednikiem opłatka. Potem spożywa się czosnek z solą i chlebem. Czosnek symbolizuje zdrowie, siłę i jedność w rodzinie. Potem gospodyni podaje na stół przygotowane potrawy: kapustę z grzybami, groch, zupę grzybową, pierogi, gołąbki z grzybami, fasolę z owocami, kaszę z owocami, kutię, bobalki — rodzaj klusek z makiem, kompot z suszonych owoców, pampuszki — postne, drożdżowe bułeczki z owocami. Obecnie bardzo często, jako jedna z potraw, pojawia się ryba.

Przestrzega się, aby w czasie kolacji każdy skosztował choć odrobinę każdej potrawy. Nie należy również bez powodu wstawać od stołu — ten przywilej ma tylko gospodyni. Bardzo dużą wagę przywiązuje się do tego, aby na wigilijnym stole nie zabrakło chleba, gdyż byłaby to niepomyślna wróżba dla domostwa.

Wieczór wigilijny to wieczór tajemnic, stąd wiele wróżb, które mają przynieść odpowiedź, jaki będzie i co przyniesie najbliższy rok. O pomyślności decydować ma długość żdźbła siana wyciągniętego spod obrusa czy też kierunek dymu unoszącego się po wieczerzy nad zdmuchniętą świecą. Kolacja kończy się wspólnym śpiewaniem kolęd. W nocy wierni udają się do cerkwi na trwające około czterech godzin nabożeństwo z okazji Narodzin Chrystusa. Święta Bożego Narodzenia trwają w Kościołach Wschodnich trzy dni. Po nabożeństwach rodziny odwiedzają się, pozdrawiając się słowami „Chrystos sia roždaje”.

W pierwszy dzień świąt dużą uwagę przywiązuje się do tego, aby jako pierwsza nie weszła do domu kobieta, gdyż jest to niepomyślna wróżba dla domostwa, stąd też oczekiwanie na „pałaznika”, a potem na kołędników, którzy słowem i kolędą opowiadają o tak niezwykłym dla wszystkich chrześcijan wydarzeniu — Narodzinach Chrystusa.

A.M.



Grekokatolicy trochę później świętują Boże Narodzenie niż pozostali chrześcijanie. Związane to jest z tym, że stosują się do tzw. kalendarza juliańskiego, według którego 25 grudnia przypada dopiero 7 stycznia w kalendarzu gregoriańskim. Przygotowania do świąt jak i sam ich przebieg wyglądają podobnie jak w rzymskokatolickiej tradycji, chociaż trwają dłużej, bo trzy dni. Pierwszy, główny dzień świąt, to czas zgłębiania tajemnicy Narodzenia Pańskiego. Drugi poświęcony jest Maryi, Bożej Rodzicielce oraz św. Józefowi, zaś trzeci — pierwszemu męczennikowi, św. Szczepanowi.

Wieczorem, w dzień przed Bożym Narodzeniem, odbywa się nabożeństwo *Poweczerije Welyke z Lytijej*, które poprzedza główną bożonarodzeniową liturgię sprawowaną kolejnego dnia rano. W Wigilię Bożego Narodzenia obowiązuje post. Często w rodzinach grekokatolickich zachowuje się dawne zwyczaje, według których wypadało całkowicie powstrzymać się od przyjmowania pokarmów aż do wieczerzy wigilijnej.

►►► 7



Prosfora

Zanim domownicy zasiądą do stołu wigilijnego, zwykle ojciec z dziećmi stroją choinkę, a matka zajmuje się przygotowaniem potraw.

Tradycyjnie pierwsza gwiazdka oznajmia, że można zasiąść do stołu, przy którym powinno być pozostawione miejsce dla niespodziewanego gościa. Na stole pod obrusem powinno znaleźć się siano. Wigilia rozpoczyna się wspólną modlitwą. Głowa rodziny składa życzenia wszystkim domownikom i dzieli się z nimi prosforą — praśnym chlebem z miodem — chleb jest symbolem dostatku, a miód słodczy. Następnie domownicy składają sobie życzenia. Tradycyjnie na stole powinno być 12 potraw, pośród których są: kutia, czerwony barszcz z uszkami, pierogi, bobalki, kapusta z grochem, zupa grzybowa, gołąbki, a do picia juszka, czyli wywar z suszonych jabłek, śliwek i gruszek. W niektórych rodzinach z każdej potrawy, którą podaje się na stół w czasie wigilii, odkłada się łyżkę dla zbłąkanego wędrowca. Jeżeli gość nie przyjdzie, zawartość talerza zjadają zwierzęta, a jeśli w domu nie ma zwierząt, jedzenie jest spalane w piecu.

Nieodzownym elementem Świąt Bożego Narodzenia są przepiękne kolędy, które rozbrzmiewają nie tylko w cerkwi, ale też przy stole wigilijnym, co w swoisty sposób spaja rodziny i oznajmia wielką radość, jaką są narodziny Chrystusa. Czas świąt jest niezwykle radosnym okresem, chociaż w dzisiejszych czasach trudno jest i świętować, i pracować, gdyż te dni nie są w Polsce ustawowo wolne.

I.K.



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Jak co roku, w drugiej połowie stycznia, obchodziliśmy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, przeżywany tym razem pod hasłem „Czego Bóg od nas oczekuje”. Elementem przewodnim stał się motyw wędrówki, wskazujący na dynamikę chrześcijańskiego życia. W tym roku mocnym akcentem obchodów było wspólne podpisanie apelu o ochronę stworzenia przez Zwierzchników Kościołów Chrześcijańskich w Polsce. Zwrócono w nim uwagę, że współczesny człowiek nie potrafi szanować świata, który otrzymał od Boga, „żywemy tak, jakbyśmy byli ostatnim pokoleniem, które zamieszkuje Ziemię”. A zatem „nasze wspólne działania winny wyrażać prawdę o potrzebie roztropnego i umiarkowanego postępowania ze środowiskiem”, a jego ochrona to także „problem moralny i duchowy współczesnego człowieka, który zapomina, że on sam

i świat są Bożym stworzeniem”. Sygnatariusze apelu zachęcają do większej wrażliwości w kwestii ochrony stworzenia, zwracając uwagę na bardzo konkretne, codzienne działania.

Najpełniejszym wyrazem ochrony stworzenia jest kwestia ochrony życia ludzkiego od poczęcia i respektowanie jego godności. W apelu pojawia się także ważki problem nadmiernej konsumpcji, której może przeciwdziałać asceza, rozumiana jako samoograniczenie własnych pożądań. Poruszono również zagadnienie oszczędzania energii i zasobów ziemi oraz szacunku do wszystkiego, co żyje.

W ramach obchodów Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan odbyły się liczne nabożeństwa ekumeniczne, konferencja naukowa w Instytucie Ekumenicznym KUL, spotkania i dyskusje.

J.K.

Koncert charytatywny



Z inicjatywy Młodzieżowej Rady Gminy Zagórz 28 stycznia 2013 roku w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu odbył się koncert charytatywny „Zagórz pomaga” na rzecz dzieci z gminy Zagórz cierpiących na choroby nowotworowe.

W czasie koncertu zaprezentowały się utalentowane dzieci i młodzież z naszej gminy — Aleksandra Krajnik, Wiktoria Łoskot, Malwina Bihun, Klaudia Solon, Julia Rodkiewicz, Dominika Semczyk, Rafał Pałacki, Karolina Biskup, Dominika Stach i Dominik Gurgacz, a także grupa gimnastyków i akrobatów z Zahutyńia pod kierunkiem p. Mirosława Kazimierczaka oraz kabaret z Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku. Ogromne brawa należą się najmłodszemu uczestnikowi koncertu, Pawłowi Łoskotowi z Tarnawy, który z wyjątkowym wdziękiem zaśpiewał kolędową piosenkę.

żek czy nawet maskotek. Wręczono również nagrodę Rafałowi Podsobińskiemu, zwycięzcy konkursu na logo Młodzieżowej Rady Gminy. W trakcie imprezy zebrano na ten szczytny cel ponad 1500 zł.



FOT. M. KUCZMA

Młodzi radni zajęli się też prowadzeniem koncertu



FOT. M. KUCZMA

Maciej Woźniczyszyn podczas aukcji

Przeprowadzono aukcję różnorodnych przedmiotów, dzieł sztuki, pamiątkowych monet, książ-

Słowa uznania należą się organizatorom za tak piękną inicjatywę. Szkoda tylko, że społeczeństwo naszej miejscowości i gminy tak nielicznie odpowiedziało na zaproszenie młodzieży.

Młodzieżowa Rada Gminy Zagórz powstała w czerwcu 2011 roku, z inicjatywy pana Burmistrza Ernesta Nowaka. W jej skład wchodzi: Jolanta Walko jako przewodnicząca, Mariusz Baraniewicz i Maciej Pyrc — wiceprzewodniczący, oraz Paulina Cipora, Maciej Fabian, Natalia Górka, Jakub Kopczyk, Daniel Matuła, Marcin Mąka, Natalia Paszko, Oktawia Pleśniarska, Mateusz Szerszeń, Anna Stach, Maciej Woźniczyszyn i Adam Zajac.

T.K.

Noworoczne refleksje

Czas, jak to Czas
krawiec kulawy
z chińskim wąsem suchotnik żwawy
Coraz to inne skrawki przed oczy mi kładzie
spoczywające w ponurej szufladzie.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Czas... Nie przypadkiem dziś to słowo pojawia się częściej. Brzmi mocniej, dostojniej i budzi może w niektórych sercach jeszcze większy lęk albo niepokój niż zwykle. Szybko bowiem mija czas. Bo Nowy Rok przypomina, że czas, jak krawiec kulawy, wyciąga ze swej szuflady różne skrawki sukna, i te błyszczące radością i uśmiechem, i te szare niestety, ponure i czarne, zapowiadające może smutek, zbliżającą się rozpacz i ból.

Co przyniesie nam ten krawiec czas? — chcemy dziś zapytać na progu Nowego Roku.

Noworoczna Ewangelia, choć nie mówi wprost o czasie, to jednak porusza ten problem, wspominając, że pasterze pośpiesznie udali się do Betlejem i tam znaleźli Jezusa, Maryję i Józefa w ubogiej stajence. Ten pośpiech chyba w dzisiejszych czasach najlepiej nam wychodzi. Śpieszymy się po zakupy, do szkoły, do autobusu, bo wciąż brakuje nam czasu. A św. Łukasz chciał nam chyba powiedzieć, że pośpiech jest konieczny tylko wtedy, gdy pędzimy, jak pasterze, do Jezusa. Gdy dla Boga znajdujemy czas. A jakże często jest zupełnie inaczej. Wciąż przecież tłumaczymy się, że nie mamy czasu na modlitwę — śpieszyłam się i tylko w drodze zdążyłam się przeżegnać, odmówiłem *Ojcze nasz* i tyle...

To dobrze, że myślisz o Bogu, ale czy masz czas dla niego? Tak autentycznie czas jemu poświęcony. Kiedy niedawno w prawie całym Zagórzu zabrakło prądu i automatycznie nie było Internetu czy telewizji, to jakoś ten wieczór stał się dłuższy, był czas nawet na modlitwę.

I może to jest rozwiązaniem problemu z naszym chronicznym brakiem czasu? Zwłaszcza tego dla najbliższych, dla dzieci, żony czy Pana Boga. Coś go nam zabiera. Co kradnie twój czas, zastanów się dziś na progu Nowego Roku, by go już nie marnować. Co uczynisz, by uratować go przed złodziejem, który czai się nie na zewnątrz, ale w twoim sercu. A przecież, jak mówią słowa piosenki: *Żyje się raz spróbuj więc sam, jak najlepiej wykorzystać swój czas, a więc kochaj, ile się da, bo żyje się raz...* Może to ludowe, może średnio artystyczne, ale mądre. Bo Bóg daje nam tylko jeden raz tę chwilę, której już nie powtórzymy, a kiedy utracimy, już jej nie znajdziemy.

Więc każdą chwilę wykorzystujmy jak najlepiej. Bo mamy tylko jedno życie. Tylko jeden raz Boże zegary wybiły chwilę naszych narodzin i od tego czasu każda minuta, każdy dzień i rok przybliżać nas będzie do chwili równie ważnej — do dnia naszej śmierci. Szanujmy zatem każdą chwilę, bo kiedy to będziemy czynić, wów-

czas Pan będzie nam błogosławił i zwróci ku nam swoje pogodne oblicze, a nasze serca napełni pokojem.

Gdzie jest więc klucz, który otwiera przed nami tajemnicę właściwego wykorzystania czasu? Dlaczego jedni czynią wiele dobra, a nigdy nie narzekają na jego brak, inni zaś czynią niewiele, a czasu ciągle im brakuje. Odpowiedź jest stosunkowo prosta: Czas ma ten, kto kocha. A więc kochaj, ile się da, bo żyje się raz...

Podziwiam nieraz zakochanych ludzi. Mają tyle czasu dla siebie, mimo pracy czy studiów. Zostawiają wszystko, jako mniej ważne i idą na spacer w deszczowy dzień, w który nikt by się z domu nie ruszył, znajdując radość z wpatrywania się w siebie, bo kochają.

Tak powinno być też z nami. Bo miłości nie rozlicza się jak przepracowanych godzin w zakładzie pracy, miłość uczy nas bezinteresownego daru z siebie dla drugiego, ale i ona wymaga, byśmy owego czasu darowanego nam przez Opatrzność nie marnowali.

Jest takie opowiadanie o mądrym człowieku, który miał w swoim gabinecie ścienny zegar, wybijający uroczyste godziny, bardzo powoli, ale również bardzo głośno. *To panu nie przeszkadza? — zapytał student. Nie — odpowiedział uczony — dlatego że ciągle muszę zadawać sobie pytanie, co zrobiłem przez minioną godzinę* (B. Ferrero).

I my dziś, stając na progu Nowego Roku, o to również chcemy zapytać — co zrobiliśmy w tamtym roku wielkiego, wspaniałego, dobrego. Co tamten rok zmienił w naszym życiu na lepsze? A może stary krawiec czas wyciągnął ze swej szuflady tylko chwile trudne i smutne, z których trzeba się otrząsnąć, mimo bólu i żalu serca, bowiem przychodzi czas, by wziąć się w garść i zabrać się do pracy nad sobą, by z pośpiechem, jak pasterze, pobiec do Jezusa, by go zaprosić do naszego życia, do naszego serca, by ten rok nie okazał się zmarnowany, bo nie wiemy, czy to początek, czy koniec.

Czas i życie szybko przeleje się nam przez dłonie, lotem błyskawicy znów minie dwanaście miesięcy, a tak wiele mamy jeszcze do zrobienia, tak wiele jeszcze nieuprządkowanych rzeczy i tak dużo zaplątanych spraw, które czas rozwikłać.

Biegnijmy zatem z pośpiechem do Jezusa drogą miłości, za myślą Romana Brandstaettera, bo Boże zegary wybiły już kolejną godzinę naszego życia.

Więc wiem,
Że nic się nie dzieje przedwcześnie,
I nic się nie dzieje za późno,
I wszystko się dzieje w swym czasie,
Wszystko...
Wszystkie uczucia, spotkania,
Odejścia, powroty, czyny, zamiary,
Zawsze właściwą godzinę biją Boże Zegary.

ks. Przemysław Macnar

Kolęda — wielowiekowy zwyczaj i potrzeba duszpasterska

W czasie uroczystości Trzech Króli i aż do Matki Bożej Gromnicznej kapłani chodzą po tzw. kolędzie. Jest to dawny zabytek nakazywany przez Synody polskie odwiedziny parafian przez duszpasterzy. Wybierano zimę jako porę, kiedy wszyscy byli w domu. Kapłani pouczali dzieci pacierza, wypytywali o stosunki domowe, upominali błądzących, dawali dzieciom upominki, zwykle w postaci obrazków. Za to wdzięczni parafianie składali jakiś datek, czy to w zbożu, czy w pieniądzu. Zwyczaj i sposób odbywania kolędy pozostał aż po dziś dzień.

Tak pisał przeszło 120 lat temu ks. Władysław Sarna, w swoich opisach geograficzno-historycznych regionu Podkarpacia. Wspominając w tym tekście o dokumentach Kościoła, nawiązuje do Synodu z 1607 roku, odbytego w Piotrkowie Trybunalskim, który między innymi omawiał rozliczne zwyczaje kolędowe na terenie Polski. W jednym z artykułów synodalnych *O szerzeniu wiary katolickiej* znalazły się słowa: *Podobnie odwiedziny parafian w ich domach, odbywane w pewnych porach na podstawie zwyczaju mają być sposobnością do pouczenia wiernych o podstawach wiary oraz zachęcaniem do chrześcijańskiego życia.* Pojawił się tam również zapis o sporządzeniu dokładnego spisu parafian. Z tych informacji wynika, że zwyczaj odwiedzania wiernych przez kapłanów trwa od XVI a może nawet XV wieku.

Kontynuując tę wielowiekową tradycję, jako zagórscy duszpasterze odwiedziliśmy także w tym roku naszych parafian. Chodzenie „po kolędzie” trwało dwa tygodnie — od 7 do 19 stycznia. Był to czas bezpośrednich spotkań z wiernymi, którzy w 95% przyjmowali nas życzliwie i z radością. Kilka mieszkań zastaliśmy zamkniętych, trzy rodziny nieprzygotowane na przyjęcie księdza, a w czterech domach gospodarze byli wyraźnie niezainteresowani wizytą duszpasterską. Na przyszłość wybierzemy się do tych osób tylko na wyrażne zaproszenie.

Odwiedziny prowadzone były bez pośpiechu, czyli 20–25 rodzin od 15.00–21.00. Chwila wspólnej modlitwy o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej w Nowym Roku oraz za zmarłych, potem rozmowa o sprawach danej rodziny, kwestiach dotyczących parafii, o radościach i troskach, o problemach i kłopotach, ale także nadziejach na przyszłość. Z tego bowiem składa się życie każdego człowieka i każdej rodziny, a także życie wspólnoty, jaką jest parafia.

Jest wiele radości i nadziei. Powstają nowe rodziny, przychodzą na świat dzieci — w minionym roku urodziło się więcej dzieci, niż osób odeszło do wieczności. Więcej dzieci widać też w kościele, na mszy świętej, na nabożeństwach majowych, różańcowych i roratach. Te

małe ławeczki wypełnione najmłodszymi parafianami to nadzieja dla rodzin, ale także dla parafii i Kościoła. Budowane są nowe domy, pięknieją mieszkania, otoczenie domów i sam Zagórz. Trwa budowa kanalizacji, wodociągu i przebudowa drogi i choć utrudnienia, wykopy, budzą złe emocje, one miną, a jest nadzieja, że dzięki tym inwestycjom będzie lepiej i wygodniej dla mieszkańców.

Chodząc po kolędzie, dostrzegamy jednak także sprawy trudne, a czasem bardzo bolesne. Tyle osób chorych i samotnych. Na stan zdrowia najczęściej nie mamy wpływu, ale ból samotności można by złagodzić. Ktoś skarżył się: „Idą do kościoła i z kościoła, do sklepu i na cmentarz, gdyby tak ktoś na chwilę do mnie wstąpił, na pięć minut. Tak bardzo potrzebuję porozmawiać”. Myślę, że wielu z nas ma sobie w tym względzie coś do zarzucenia. Czy pamiętamy o ludziach samotnych? Spróbujmy coś zmienić — pomyślmy, kogo można by odwiedzić, porozmawiać.

Inny problem, dotyczący nie tylko naszej parafii, to tyle rodzin „niekompletnych”, z powodu wyjazdów, często przymusowych, za pracę, której brakuje, a trzeba z czegoś żyć. Do tego kredyty, nieraz bardzo wysokie, niekiedy wzięte pochopnie, które trzeba spłacać. Tymczasem dzieci małe, a tym bardziej dorastające, potrzebują rodziców, a bezpośredniego kontaktu nie zastąpią najdroższe prezenty. Zerwane więzi, popsute relacje, bardzo trudno odbudować. Dziecko ucieka w świat internetu, potrafi kilkanaście godzin na dobę siedzieć przy komputerze. Relacje rodzinne zastępuje jakaś grupa, nie zawsze dobra, o czym wiemy nie tylko z mediów, ale i z codziennego życia, które toczy się obok nas.

Są problemy małżeńskie, rodzinne i wychowawcze, powstałe z nadużywania alkoholu. „Mój ojciec niby nie jest pijany, ale ciągle trzyma w ręce puszkę z piwem, jak mnie to irytuje, nie mogę już patrzeć na niego” — to jedna z autentycznych wypowiedzi młodej dziewczyny.

Wiele do życzenia pozostawia frekwencja na niedzielnej mszy świętej. Bierze w niej udział około 1100 osób, a nasza parafia obejmuje 2500 wiernych. Warto dodać, że według tej statystyki naliczany jest podatek ryczałtowy dla proboszcza i wikariuszy. Idąc po kolędzie uświadomiłem sobie, że od dłuższego czasu wielu z odwiedzanych osób nie widziałem w kościele, a przecież deklarują się jako ludzie wierzący. Nasuwa się w tym momencie modlitewna prośba: „Panie przy-
mnóż nam wiary...”

Zasmucające są napięcia i gniewy rodzinne i sąsiedzkie, czasem trwające latami, nieraz przekazywa-

ne z pokolenia na pokolenie. Ile z tego powodu stresu, niszczącego wszystkich biorących udział w tych konfliktach, te przysłowiowe „kłótnie o miedzę” degradują relacje rodzinne i sąsiedzkie. Trudno się więc dziwić, że potem trzeba leczyć nerwice, zawały, depresje i inne choroby, który muszą się pojawić przy takich długotrwałych napięciach. Kiedyś słyszałem, jak mówił pewien rekolekcjonista, że trzeba poświęcić jakąś kwotę w budżecie domowym na zgodę sąsiedzką, coś stracić, aby zyskać spokój, bo to nasz największy skarb.

Dla duszpasterzy, a szczególnie dla proboszcza, ale też dla wielu rodziców i dziadków, nie do zaakceptowania jest życie młodych ludzi bez ślubu, w konkubinacie. Termin sakramentu małżeństwa przekłada się latami, tłumacząc się brakiem pieniędzy na wesele. Przecież to łamanie prawa Bożego, przykazania „nie cudzołóż”, a to zawsze obraca się przeciw człowiekowi. Gorzej jeszcze, kiedy rodzice taki stan rzeczy akceptują, a potem płaczą i martwią się, kiedy związek się rozpada, małymi dziećmi nie ma się kto zająć, a one najbardziej cierpią. Coraz więcej widać takich nieodpowiedzialnych zachowań, a potem rozpacz, gdy dzieje się coś złego — ostatnie wydarzenia to potwierdzają.

Myszę, że wiele naszych problemów jest niezawinionych, ale są i takie, które biorą się z naszej winy

i braku odpowiedzialności, lekceważenia Bożych nakazów. Człowiek postępuje tak, myśląc, że na skróty łatwiej osiągnie szczęście. Czasem na chwilę to się udaje, ale patrząc z dalszej perspektywy dochodzimy do wniosku, że droga przykazań jest jedyną i bezpieczną, na której trzeba szukać szczęścia doczesnego i wiecznego.

Kończąc, chciałem podziękować za życzliwe przyjęcie, jak również za ofiary składane przy tej okazji.

Ks. Proboszcz Józef Kasiak

Nie przyszedłem pana nawracać
zresztą wyleciały mi z głowy wszystkie mądre kazania
jestem od dawna obdarty z błyszczenia
jak bohater w zwolnionym tempie
nie będę panu wiercić dziury w brzuchu (...)
nie podyktuję łez, które się do wszystkiego przyznają
nie zacznę panu wlewać do ucha świętej teologii
łyżeczką

po prostu usiądę przy panu
i zwierzę swój sekret
że ja, ksiądz,
wierzę Panu Bogu jak dziecko

Jan Twardowski

Badania odkrywkowe w naszym kościele

W ubiegłym roku w kościele parafialnym, w prezbiterium i w nawie głównej prowadzone były badania odkrywkowe, których celem było sprawdzenie, czy pod



Zachowany zacheuszek za schodami prowadzącymi na chór

warstwami tynku nie zachowały się wcześniejsze, zabytkowe polichromie. Prace te zostały zalecone przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, jako wstęp do zaplanowanej na bieżący rok renowacji wnętrza świątyni. Badania prowadziła pracownia konserwatorska Artificium z Rzeszowa.

Pod chórem, za schodami, odsłonięto fragment zachowanego tzw. zacheuszka, czyli znaku pierwotnej konsekracji kościoła, w formie malowanego krzyża. Zwyczajowo takich zacheuszków było w świątyniach dwanaście, a umieszczono je w miejscach, które biskup namaścił podczas konsekracji. W naszym kościele przetrwał tylko ten jeden, dziś zacheuszki także znajdują się we wnętrzu i mają formę złotych krzyży z umieszczonymi pod nich lampkami, które zresztą też nazywane bywają zacheuszkami.

W prezbiterium w wyniku badań odsłonięto tynki gotyckie, zachowane w różnym stanie, nie uwidoczniła się na nich jednak żadna dekoracja malarska.

Po przeprowadzonych ekspertyzach stwierdzono, iż ślady dawnej polichromii nie mają szczególnej wartości zabytkowej i nie muszą być w specjalny sposób konserwowane ani zachowywane.

Opr. na podstawie protokołu odbioru prac konserwatorskich z dnia 24 października 2012

Refleksje w Roku Wiary

Część 3

Papieże epoki soboru

W historii Kościoła daje się zauważyć pewna prawidłowość. Mianowicie taka, iż na dzieje świata wpływały jednostki, a nie tłumy. Każda istotna zmiana zainicjowana była przez pojedynczą osobę, która dopiero na etapie realizacji swojego pomysłu potrzebowała pomocy i współpracy. Przykładem jest choćby św. Benedykt — reformator życia zakonnego w Europie oraz św. Teresa Wielka — reformatorka zakonu karmelitów. Osobami znacząco wpływającymi na dzieje świata, a szczególnie Kościoła, byli papieże. W sposób szczególnie w XX wieku zasłużyli się papieże epoki Soboru Watykańskiego II. Stąd też warto poznać ich życie, które zaowocowało wieloma wspaniałymi inicjatywami. Sobór Watykański II jest dziełem dwóch następców św. Piotra: Jana XXIII — inicjatora zwołania soboru i Pawła VI — kontynuatora tego dzieła.

Jan XXIII

Jan XXIII — dobry papież, właściwie nazywał się Angelo Giuseppe Roncalli. Urodził się 25 listopada 1881 roku w Sotto il Monte, w rodzinie biednych wieśniaków, jako czwarte spośród trzynastorga dzieci. Jako dziecko uczęszczał do wiejskiej szkoły, a następnie do niższego i wyższego seminarium w Bergamo. W 1901 roku uzyskał stypendium i rozpoczął studia w Instytucie św. Apolinarego w Rzymie, które zakończył w 1904 roku uzyskaniem doktoratu z teologii. 10 sierpnia 1904 roku został wyświęcony na kapłana. W latach 1905–1914 był sekretarzem biskupa Bergamo Giacomo Radini-Tedeschi i jednocześnie wykładał historię Kościoła, patrologię i apologetykę w seminarium rzymskim. Podczas pierwszej wojny światowej był sanitariuszem, a następnie kapłanem wojskowym. W 1921 roku Benedykt XV powierzył mu kierownictwo Dzieła Rozkrzewiania Wiary. W wolnym czasie pisał monografię diecezji i pracę poświęconą Karolowi Boromeuszowi. Podczas poszukiwania materiałów do swej pracy poznał w Bibliotece Ambrojańskiej w Mediolanie jej dyrektora Achille Rattiego — przyszłego papieża Piusa XI, który otworzył przed nim karierę dyplomatyczną, mianując go w 1925 roku arcybiskupem tytularnym Areopolis i wizytatorem apostolskim w Bułgarii, a w 1934 roku delegatem apostolskim w Turcji i Grecji. 22 grudnia 1944 roku Angelo Roncalli mianowany został nuncjuszem we Francji. Po wycofaniu się oddziałów niemieckich powstała tam dość przykra sytuacja, bowiem wielu biskupów oskarżonych było o kolaborację z reżimem Vichy. Rząd nie zaakceptował więc nowego nuncjusza i domagał się dymisji 33 biskupów. Roncallemu udało się temu zapobiec i za-



Jan XXIII

łagodzić napięcia, ponadto uzyskał od władz francuskich zgodę na to, by jeńcy wojenni, którzy pragnęli studiować teologię, zgromadzeni zostali w Chartres, co umożliwiło im kontynuowanie studiów. Jako nuncjusz negocjował także z rządem sprawę finansowania szkół kościelnych i nominacji biskupów. Od 1952 roku Roncalli był stałym obserwatorem Stolicy Apostolskiej przy UNESCO. 12 stycznia 1953 roku został mianowany kardynałem, a 15 stycznia patriarchą Wenecji, gdzie zasłynął z gorliwości duszpasterskiej, życzliwości i niezłomności wobec intryg komunistów. W dniu wyboru na papieża w dwunastym głosowaniu — 28 października 1958 roku — był mało znany światu. Przyjął imię Jan XXIII, choć na początku XV wieku był już papież o tym samym imieniu z liczbą XXIII, który został wybrany, by położyć kres wielkiej schizmie zachodniej. Z racji, że wówczas był już wcześniej wybrany papież i jeden antypapież, kolejny antypapież nie jest wymieniany w katalogu biskupów Rzymu.

Według opinii ówczesnych dygnitarzy kościelnych Jan XXIII wybrany został jako „papież przejściowy”. Miał wtedy 77 lat i był świadomy, że jego pontyfikat nie potrwa długo. A jednak ten pontyfikat, pomimo iż krótki, okazał się punktem zwrotnym dla Kościoła. Koronacja odbyła się 4 listopada, w święto szczególnie przez niego czczonego Karola Boromeusza. Podczas Mszy Świętej inaugurującej pontyfikat ujawnił swe pragnienie, aby być przede wszystkim dobrym pastorem. Na pierwszym konsystorzu zwiększył liczbę

członków kolegium kardynalskiego z 70 do 87 osób oraz nadał mu charakter międzynarodowy, jakiego nigdy wcześniej nie miało.

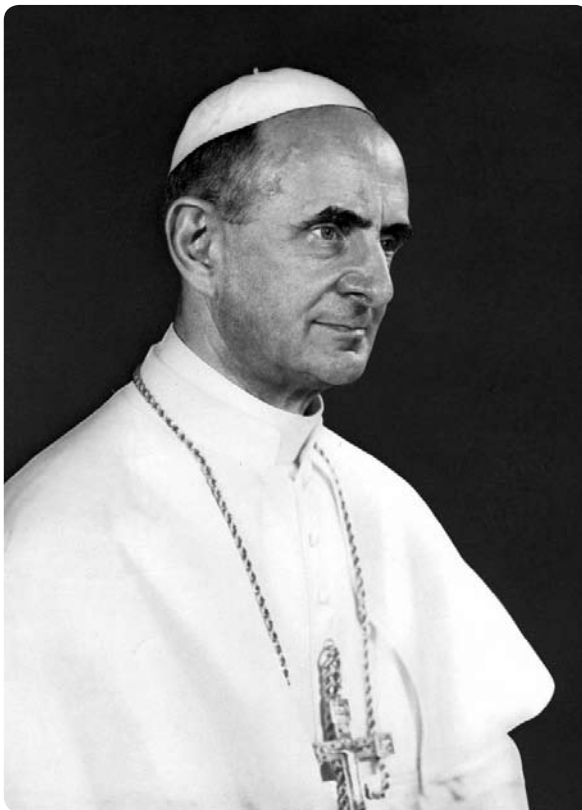
Największym osiągnięciem papieża było jednak zwołanie Soboru Watykańskiego II, co przypisywał natchnieniu Ducha Świętego. Celem miało być odnowienie Kościoła i dostosowanie jego nauki, dyscypliny i struktury do współczesnej rzeczywistości, a także otwarcie drogi ku połączeniu się z odłączonymi braćmi ze Wschodu i Zachodu. Na tydzień przed otwarciem soboru, jako pierwszy papież po stuletniej „niewoli watykańskiej”, udał się z pielgrzymką do Loreto i Asyżu, by modlić się w intencji soboru.

Wielką zasługą Jana XXIII była rewizja prawa kanonicznego. Zatwierdził także nowe rubryki brewiarza i mszału (25 lipca 1960), wprowadził imię św. Józefa do kanonu Mszy Świętej (13 listopada 1962) i zezwolił na używanie języków narodowych w liturgii. Jego encykliki i wypowiedzi były bardziej duszpasterskie aniżeli dogmatyczne. Do najważniejszych encyklik należą: „Ad cathedram Petri” (1959), „Mater et Magistra” (1961) oraz „Pacem in terris” (1963). Ta ostatnia, w której papież stwierdzał, iż podstawą światowego pokoju jest uznanie praw i obowiązków jednostki, wzbudziła spore zainteresowanie. Dzięki niej papież otrzymał pokojową nagrodę przyznaną przez Międzynarodową Fundację Balzano.

Jan XXIII bardzo pragnął pokoju na świecie, niezależnie od różnic wiary. Mimo wykształcenia i znajomości wielu języków, pozostał bardzo przywiązany do skromnego chłopskiego pochodzenia. Wprowadził nowego ducha w pełniony urząd biskupa Rzymu. W Boże Narodzenie 1958 roku odnowił zwyczaj odwiedzania więzienia Regina Coeli i jednego z rzymskich szpitali. Był papieżem „postępowym”, aczkolwiek wiernym tradycji, o czym świadczą wskazania w kwestii interpretacji Biblii, jego obstawanie przy łacinie jako właściwym języku studiów teologicznych i sprzeciw wobec francuskich księży robotników (inicjatywa polegająca na tym, że księża, zwalniani z normalnych obowiązków duszpasterskich, podejmowali pełnoetatową pracę w fabryce, by zbliżyć się do klasy robotniczej). Charakteryzowała go także autentyczna pobożność, o której możemy przekonać się, czytając jego *Dziennik duchowy* i *Duchowy testament*.

Jan XXIII był także związany z Polską. Zanim został papieżem, dwukrotnie odwiedził nasz kraj: w 1912 i 1929 roku. Podczas pobytu we Francji udzielał pomocy polskiemu seminarium i emigracji. Łączyła go także bliska znajomość z prymasem Wyszyńskim, którego przyjął na kilkanaście dni przed śmiercią na specjalnej audiencji. Na wniosek biskupów polskich ogłosił Matkę Bożą Królową Polski główną patronką naszego kraju.

Na początku 1963 roku, kilka miesięcy po otwarciu Soboru Watykańskiego II, stan zdrowia papieża znacznie się pogorszył. W drugi dzień Zielonych Świątek — 3 czerwca 1963 roku — Ojciec Święty zmarł. Jako „papież soborowy” rozpoczął swym pontyfikatem nowy rozdział w dziejach papiestwa i Kościoła. Jan XXIII został ogłoszony błogosławionym przez papieża Jana Pawła II 3 września 2000 roku. Wspomnienie liturgiczne bł. Jana XXIII w Kościele katolickim obchodzone jest 11 października.



Paweł VI

Paweł VI

Po śmierci Jana XXIII na konklawe przybyło ponad 80 kardynałów. W piątym głosowaniu wybrali oni Giovanniego Battistę Montiniego.

Paweł VI — bo takie przybrał imię nowy papież — urodził się 28 września 1897 roku w Concesio koło Brescii, jako syn znanego prawnika, wydawcy i dziennikarza politycznego, posła do parlamentu i bardzo pobożnej matki. Z natury był nieśmiały, słabego zdrowia, rozmiłowany w książkach. Po ukończeniu seminarium został wyświęcony na kapłana 29 maja 1920 roku, po czym kontynuował studia w Rzymie. W 1922 roku rozpoczął pracę w papieskim sekretariacie stanu. Do 1933 roku pełnił funkcję duchowego asystenta przy Unii Studentów Katolickich Włoch. W 1937 roku został podsekreterzem stanu i jednym z najbliższych współpracowników Piusa XII. W 1944 roku objął urząd ds. wewnątrzkościelnych w sekretariacie stanu. W listopadzie 1952 roku został prosekretarzem stanu,

a w grudniu 1953 roku odmówił przyjęcia godności kardynała. 1 listopada 1954 roku mianowany został arcybiskupem Mediolanu, gdzie poświęcił się reformie duszpasterstwa. Diecezja ta była bardzo rozległa i nastroczała wiele problemów społecznych. Jako „arcybiskup robotników” odbudowywał zniszczoną przez wojnę prowincję i pozyskiwał niezadowolone grupy społeczne. 5 grudnia 1958 roku Jan XXIII mianował go kardynałem. Montini wiele podróżował. Odwiedził m.in. Węgry (1938), Stany Zjednoczone (1951, 1960), Irlandię (1961), Afrykę (1962). Jako współpracownik papieża odegrał istotną rolę w przygotowywaniu soboru, choć początkowo był do niego nastawiony krytycznie.

Już jako Paweł VI, pod wpływem swego poprzednika, przyrzekł kontynuować sobór. Oświadczył też, że doprowadzi do rewizji prawa kanonicznego, będzie działał na rzecz sprawiedliwości w życiu cywilnym, społecznym i międzynarodowym oraz pracował w imię pokoju i jedności chrześcijan. Pod jego kierunkiem odbyły się trzy kolejne sesje Soboru Watykańskiego II. Papież ogłosił na wniosek biskupów polskich Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła. Jako głowa Kościoła podejmował podróże apostolskie: na Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne do Bombaju (1964) i Bogoty (1968), na forum ONZ do Nowego Jorku (1965), do Ziemi Świętej (1964), do Fatimy i Portugalii (1967), do Genewy i Afryki (1969), na Daleki Wschód (1970).

Paweł VI zatwierdził dokumenty soborowe i ogłosił uroczyste Rok Wiary w 1967 roku dla upamiętnienia męczeństwa św. Piotra i św. Pawła. Do najważniejszych dokumentów jego pontyfikatu należą encykliki: „Misterium fidei” (1965), wskazująca drogę rozwoju reformy liturgicznej i zatwierdzająca tradycyjną doktrynę o Eucharystii, „Populorum progressio” (1967) mówiąca o sprawiedliwości społecznej, „Sacerdotalis

caelibatus” (1967) o celibacie kapłańskim, „Humanae vitae” (1968), potępiające sztuczne metody kontroli urodzeń, „Matrimonia mixta” (1970) o małżeństwach mieszanych. Paweł VI ogłosił także pierwsze kobiety doktorami Kościoła: św. Teresę z Avila i św. Katarzynę ze Sieny. Papież znacznie przyczynił się do powiększenia liczby kardynałów, która w czasie jego pontyfikatu wzrosła niemal dwukrotnie.

Ważne dla Pawła VI były także kontakty z Polską, którą znał osobiście, gdyż w 1923 roku był sekretarzem nuncjatury i wiele podróżował po naszym kraju. Wówczas nawiązał bliższe znajomości ze środowiskiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W czasie wojny oraz w okresie pontyfikatu utrzymywał liczne kontakty z Polakami przebywającymi w Rzymie. Na jego prośbę kardynał Karol Wojtyła w 1976 roku wygłosił rekolekcje dla papieża i urzędników watykańskich. W 1966 roku Paweł VI miał odbyć podróż apostolską do Polski z okazji milenium przyjęcia chrztu przez Mieszka I. Niestety, władze komunistyczne nie zgodziły się na to. Paweł VI uregulował także granice administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych, tworząc w 1972 roku cztery nowe diecezje bullą „Episcoporum Poloniae coetus”.

Paweł VI zmarł 6 sierpnia 1978 roku w Castel Gandolfo. W 1993 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. Papież Benedykt XVI w 2012 roku promulgował dekret o heroicznosci cnót Pawła VI.

Ks. Marcin Nabożny

Literatura: Z. Czajkowski, *Papież odnowy soborowej*, Warszawa 1987; K. Dopierała, *Księga papieża*, Poznań 1996; E.E.Y. Hales, *Jan XXIII i jego rewolucja*, Warszawa 1975; A. Hatch, *Człowiek imieniem Jan*, Warszawa 1974; J. N. D. Kelly, *Encyklopedia papieża*, Warszawa 2006; W. Mysłek, *Społeczno-polityczna doktryna Kościoła Papieża Jana XXIII i Pawła VI*, Warszawa 1981; A.M. Piazzoni, *Historia wyboru papieża*, Kraków 2004; R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieża*, Kraków 1997; M. Wrzeszcz, *Paweł VI*, Warszawa 1988; Z. Zieliński, *Papież i papieżstwo dwóch ostatnich wieków*, Poznań 2008; Z. Zieliński, *Papieża epoki soborowej*, Warszawa 2006.

Czytając Katechizm Kościoła Katolickiego...

Wielu z nas, nie tylko w Roku Wiary, ale też na co dzień zastanawia się nad zasadnością lektury Katechizmu Kościoła Katolickiego. Jest on wykładnią chrześcijańskiego credo, publikacją o obfitej objętości, w dodatku napisaną dość niepopularnym językiem. Owszem, przyznajemy, że Katechizm posiadać trzeba, ale czy koniecznym jest częste wracanie do tych trudnych dokumentów Kościoła? Kilka dni temu po raz kolejny przekonałem się, że łacińska sekwencja *Repetitio est mater studiorum* pozostaje niezmiennie słuszna również w wierze i nauce chrześcijanina. W internetowej rozmowie z jednym z księży nasz dialog zatrzymał się w punkcie, którego nie był w stanie rozwiązać ani Internet, ani mądra książka. Z pomocą przyszedł

Katechizm. Rzeczy oczywiste nieodświeżone wietrzeją. Dlatego rozważajmy ...

„Gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska”

Upadek (KKK 385-421)

Bóg jest nieskończenie dobry i wszystkie Jego dzieła są dobre. Nikogo jednak nie omija doświadczenie cierpienia i zła obecnego w naturze przez grzech pierwszych rodziców. Jest on zawarty w historii człowieka od samego początku, chociaż rzeczywistość grzechu, a zwłaszcza pierwotnego, można wyjaśnić dopie-

ro w świetle Bożego objawienia. Ono daje nam pewność wiary, że cała historia ludzka jest naznaczona pierwotną winą, w sposób wolny zaciągniętą przez pierwszych rodziców. Według Biblii, choroby i cierpienia człowieka nie były zamierzone w Bożym planie stwórczym, ale pojawiły się z winy samego człowieka. Człowiek kuszony przez diabła pozwolił, by zamarło w jego sercu zaufanie do Stwórcy i — nadużywając swojej wolności — okazał nieposłuszeństwo przykazaniu Bożemu. W następstwie tego faktu każdy grzech będzie nieposłuszeństwem wobec Boga oraz chęcią stanowienia o dobru i złu.



Michał Anioł Buonarroti, Grzech pierworodny i wygnanie z Raju pierwszych rodziców, fragment fresku w kaplicy Sykstyńskiej

Przez zaprzeczenie prawdy i naruszenie ładu moralnego grzech stanowi źródło duchowego wyobcowania, narusza równowagę wewnętrzną człowieka oraz powoduje podziały między ludźmi. Grzech wtrącił człowieka w stan godny pożałowania. Od tej chwili istnieją śmierć, choroby, rany, ból, praca w pocie czoła, cierpienie. Człowiek upadły jest upośledzony w swojej zdolności „smakowania rzeczy takimi, jakimi są”, jak mówił św. Bernard z Clairvaux. Skłania się ku temu, co nie jest warte miłości.

Przez grzech człowiek świadomie zrywa dialog z Bogiem, skazując siebie na wieczne odrzucenie. Grzech, jako odwrócenie się od Boga, wyrządza krzywdę samemu grzeszącemu, ale i każdemu bliźniemu. Ma zatem charakter społeczny, gdyż słabości jednego człowieka pociągają za sobą upadki innych ludzi, a w następstwie tego wprowadzają bezład, burząc porządek ustanowiony przez Boga.

Na świecie nieustannie toczy się walka. Z jednej strony walczą źli aniołowie i źli ludzie pod przewodnictwem księcia ciemności, Lucyfera, a z drugiej strony dobrzy aniołowie i ludzie dobrej woli pod wodzą św. Michała Archanioła. Dzieje się to od początku świata (Ap 12,7–9; 20,8). Pismo Święte uczy nas, że rzesze aniołów wystawione były na próbę, ponieważ Bóg chciał doświadczyć ich wierności. Podobnie Bóg doświadczał posłuszeństwa pierwszych rodziców w raju. Człowiek, jako najpiękniejsze stworzenie Boga na ziemi, „niewiele mniejszy od aniołów” (Ps 8,6), obdarzony wieloma darami, poszedł jednak w ślady zbuntowanego anioła. Pierwsi ro-

dzice, wbrew jasno poznanej prawdzie, zapragnęli być równi Bogu, a uwierzywszy kłamcy, Szatanowi, który obiecał im, że będą „jak bogowie” (por. Rdz 3,5), zgrzeszyli pychą. Ona strąciła Lucyfera z nieba, ona także wygnała pierwszych ludzi z raju i sprowadziła cały rodzaj ludzki do ogromnej nędzy. Stwórca, który doskonale wie, czego nam potrzeba, nakazał upadłemu człowiekowi ciężką pracę i umartwienie pod groźbą utraty chleba i zbawienia.

Grzech sprawia, że ludzie wrogo występują przeciw Najwyższemu i Jego przykazaniom. Gardząc Bogiem, z lubością zwracają się ku marnym stworzeniom, traktując je jako swój ostateczny cel. Grzech pozbawia rozum do tego stopnia, że ludzie nie są już w stanie rozeznaczyć tego, co dobre, a co złe.

Zatem widzimy, jak wielkim nieszczęściem, gdy chodzi o duchowe dobro, jest dziedziczony przez nas grzech pierwszych rodziców. W mgnieniu oka stracili oni wszystkie dary: wielką mądrość, doskonale panowanie nad sobą samym, wolność od chorób i śmierci, a przede wszystkim głęboką jedność z Bogiem. Grzech jest zatem wielkim cierpieniem dla duszy i ciała.

Przekroczenie prawa Bożego w rzeczy ważnej i z rozmysłem jest grzechem śmiertelnym i pozbawia ludzi łaski Bożej. Wtedy Bóg nie tylko nie uznaje człowieka za swojego przyjaciela, ale wręcz powiada: „Nie znam was” (Mt 25,12). Temu, który świadomie i dobrowolnie popełnił grzech, nie pozostaje już żaden związek synostwa łączącego go z Bogiem. Taki grzesznik pozbawiony jest całkowicie łaski i staje się dzieckiem wydziedziczonym. Wszystko to uświadamia nam, że grzech należy łączyć ze spadającym na człowieka cierpieniem, które ogarnia całą jego naturę.

Sakrament pojednania jest niezbędną pomocą na drodze uświęcenia. Wiara uczy nas, że najgorszym nieszczęściem człowieka, jest grzech śmiertelny, który zabija duszę. Lekarstwem na to nieszczęście jest właśnie ustanowiona przez Boga pokuta, za pomocą której z żalem i obrzydzeniem odwracamy się od popełnionych grzechów i nawracamy się do przedmiotu najwyższej miłości — Boga.

Pokuta przywraca duszy utraconą przez grzech przyjaźń Bożą, odpuszcza karę wieczną i przynajmniej część kary doczesnej. Przywraca jej utraconą łaskę uświęcającą i ozdoby duchowe, wlewa wiarę, nadzieję, miłość, roztropność, powściągliwość, sprawiedliwość, męstwo. Daje też prawo do współdziedziczenia razem z Chrystusem i zwraca zniweczone zasługi. Pamiętajmy o tym, szczególnie w czasie zbliżającego się już Wielkiego Postu.

ks. Damian Noga

Spotkania ze Słowem Bożym

Zgodnie z sugestią naszych czytelników rozpoczynamy nowy cykl, w którym będziemy przywoływać fragmenty lub cytaty z Ewangelii czytanych w ciągu nadchodzącego miesiąca, opatrując je krótkim komentarzem.

2 lutego, w Święto Ofiarowania Pańskiego, czytany jest fragment z Ewangelii św. Łukasza (Łk 2, 22–32), ukazujący scenę Ofiarowania Jezusa w jerozolimskiej świątyni: „Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu”. Wierni nakazom prawa Józef i Maryja natrafiają w świątyni na dwie osoby — starca Symeona i prorokinię Annę — to dla nich właśnie spotkanie ze Zbawicielem jest najwspanialszym momentem życia. Symeon, wzięwszy w objęcia Dziecię Jezus, błogosławi Pana i głosi: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzwały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (...): Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Piękne słowa o świetle, o oświeceniu pogan, pełna dynamiki scena sprawiają, że jest to jeden z bardziej znanych fragmentów Pisma Świętego. Czytanie kończy się informacją o tym, że Jezus, otoczony łaską Boga, dorasta w Galilei.

Niedziela 3 lutego to także spotkanie z Ewangelią św. Łukasza, kontynuujące opis sceny przedstawionej już w czytaniu z III Niedzieli Zwykłej. Chrystus powraca w swoje rodzinne strony, czyta i interpretuje Pismo w synagodze, budząc zdumienie zgromadzonych „Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli. A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego”. Okazuje się jednak, że dla mieszkańców Nazaretu zbyt wielkim szokiem jest świadomość, iż ten, który, wskazując na siebie, mówi o wypełnianiu się słów Pisma, wychowywał się wśród nich, gdyż „żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie”. Ostre i prawdziwe słowa Chrystusa wywołują ich gniew, nie mogą jednak uczynić Mu żadnej krzywdy — „Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się”.

Z kolei w **niedzielę 10 lutego** słuchamy Ewangelii opowiadającej o powołaniu Szymona Piotra i sy-

nów Zebedeusza, o odwadze i zaufaniu (Łk 5, 1–11). Szymon, po bezowocnym nocnym połowie, odpowiada Chrystusowi: „Mistrzu, choć przez całą noc ciężko pracowaliśmy, niczego nie złowiliśmy; jednak na Twoje słowo zarzucę sieci” — i nie rozczarowuje się, zgarniając ogromną ilość ryb. Ważniejsza jednak od tych cudownych wydarzeń jest reakcja rybaka: „Kiedy zobaczył to Szymon Piotr, przypadł Jezusowi do kolan i powiedział: »Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym«. Zdumienie bowiem ogarnęło jego i wszystkich z nim z powodu połowu ryb, który osiągnęli. Podobnie było z Jakubem i Janem, synami Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Jezus odezwał się do Szymona: »Nie bój się. Odtąd będziesz rybakiem ludzi«. Po wyciągnięciu łodzi na ląd zostawili wszystko i poszli za Nim”.

Ewangelia w **Środę Popielcową**, przypadającą w tym roku 13 lutego, przynosi naukę o modlitwie, pokucie, o prawdziwych uczynkach pobożnych, tych czynionych nie „na pokaz”, jak robią to ewangeliczni obłudnicy, ale autentycznie, dla Boga. Tylko takie bowiem zostaną nagrodzone (Mt 6, 1–6, 16–18).

„Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” — poucza Chrystus. „Kiedy (...) dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu (...) gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu (...) gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie”.

W **pierwszą niedzielę Wielkiego Postu**, jak co roku wysłuchamy zaś poruszającej relacji o kuszeniu Chrystusa, o konfrontacji Boga i szatana, z której oczywiście Zbawiciel wychodzi zwycięsko, ukazując nam drogę, którą powinniśmy podążać. Po czterdziestodniowym poście na pustyni, gdy Jezus poczuł głód, diabeł namawia Go: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem”. Uzyskuje jednak odpowiedź: „Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek”. Potem następują jeszcze dwie pokusy. Szatan chce ofiarować Chrystusowi „wszystkie królestwa świata” za oddanie mu pokłonu. Jezus jednak odpowiada „Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”.

Ostatnia pokusa, w której Chrystus ma jakby udowodnić swoją Boskość, kończy się podobnie: „»Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego«. Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu” (Łk 4, 1–13).

Ostatni taki prymas...

23 stycznia, w warszawskim szpitalu zmarł, w wieku 83 lat prymas senior kardynał Józef Glemp. Jeszcze niedawno brał udział w uroczystościach kościelnych, występował publicznie. Zgodnie z ostatnią wolą, 28 stycznia spoczął w krypcie Archikatedry Warszawskiej.

Słowa zawarte w nagłówku, zaczerpnięte z tytułu książki — wywiadu Mileny Kindziuk bardzo dobrze oddają rolę, jaką kardynał Józef Glemp odegrał w polskim Kościele. Dziś godność prymasa, łączona z arcybiskupstwem gnieźnieńskim, ma bardziej honorowy i reprezentacyjny charakter. Jednakże w czasach prymasa Józefa Glempa i jego poprzedników, gdy prymas był zarazem przewodniczącym Episkopatu Polski, stawał się on tak naprawdę najważniejszą postacią wśród hierarchów, a w trudnych czasach często także przywódcą narodu, jak to było w przypadku prymasa Stefana Wyszyńskiego.



FOT. Z. WRONA

Wizyta kardynała Józefa Glempa w Komańczy, 28 października 2006 roku

Prymas Józef Glemp w takich właśnie trudnych czasach, w latach stanu wojennego, transformacji, swoim rozsądkiem, spokojem, roztropnością i mądrością starał się budować porozumienie ponad podziałami, tonować nastroje, często powstrzymując w ten sposób radykalne siły od pochopnych działań.

Przyszły kardynał urodził się w Inowrocławiu, podczas okupacji pracował jako robotnik przymusowy, po ukończeniu szkoły średniej podjął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie, a święcenia kapłańskie otrzymał w 1956 roku. Studia kontynuował w Rzymie, po powrocie do kraju pracował m.in. jako notariusz w kurii gnieźnieńskiej. Pod koniec lat sześćdziesiątych został sekretarzem ówczesnego prymasa, Stefana Wyszyńskiego, a od 1975 roku piastował liczne funkcje w Komisjach Episkopatu Polski, wykładał też w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W 1979 roku został biskupem diecezji warmińskiej.

Od lat sześćdziesiątych był inwigilowany przez SB, nie dał się jednak zastraszyć, w ramach szykan władze nie wyraziły zgody na jego nominację na stanowiska arcybiskupa wrocławskiego i poznańskiego.

W 1981 roku, kilka miesięcy przed wybuchem stanu wojennego, Józef Glemp został mianowany arcybiskupem metropolitą warszawskim i gnieźnieńskim, a zatem zarazem prymasem Polski. Wspierał społeczeństwo w trudnych latach osiemdziesiątych, a gdy upadał komunizm, stał się jednym z propagatorów idei okrągłego stołu. Przyczynił się bezpośrednio do zawarcia porozumień między państwem i Kościołem oraz do odnowienia konkordatu ze Stolicą Apostolską. Popierał wejście Polski do Unii Europejskiej. W latach 1984–2001 kardynał Glemp pełnił także funkcję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

Jako arcybiskup erygował liczne nowe parafie, opiewał się uczelniami katolickimi.

W 2006 roku prymas Józef Glemp złożył rezygnację z urzędu arcybiskupa metropolity; godność prymasa zachował do 2009 roku. W tym samym roku został



odznaczony Orderem Orła Białego, otrzymał też liczne tytuły doctora honoris causa polskich i zagranicznych uczelni, a także wiele innych nagród i wyróżnień.

Odszedł człowiek dialogu, przez wiele lat najbliższy współpracownik Prymasa Tysiąclecia, duchowny bardzo blisko związany z Janem Pawłem II, wierny sługa Kościoła i wielki patriota. **J.K.**

Tytuł prymasa, jako przysługujący arcybiskupom gnieźnieńskim, pojawił się w polskim Kościele w 1417 roku; pierwszy nosił go Mikołaj Trąba. W czasach I Rzeczypospolitej prymasi odgrywali bardzo znaczącą rolę i to nie tylko w hierarchii kościelnej, stali na czele Senatu, od 1572 roku pełnili funkcję interrexa, czyli głowy państwa w okresie bezkrólewia. W historii szczególnie zapisali się prymasi XX wieku — August Hlond, Stefan Wyszyński i Józef Glemp, w minionych stuleciach wśród znanych postaci piastowali tę godność m.in. Zbigniew Oleśnicki, Fryderyk Jagiellończyk, Jan Łaski, Michał Jerzy Poniatowski, Ignacy Krasicki. Obecnie prymasem Polski jest arcybiskup Józef Kowalczyk

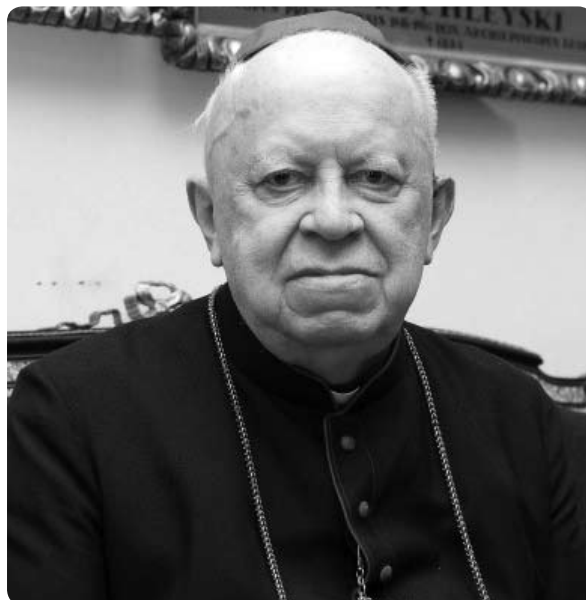
Prawdziwy Księżę Kościoła

29 grudnia ubiegłego roku zmarł Ksiądz Arcybiskup Senior Ignacy Tokarczuk. 1 stycznia bieżącego roku odprawione zostało nabożeństwo żałobne w jego intencji, a 2 stycznia odbyła się Msza Święta pogrzebowa. Okolicznościowe kazania wygłosili: ks. bp Edward Frankowski i ks. bp Kazimierz Ryczan. Obydwaj przedstawili sylwetkę Zmarłego i jego dorobek. Godzi się przypomnieć na łamach naszej gazety postać tego wielkiego Polaka, także z tej racji, że wizytował naszą parafię, uczestniczył w parafialnych uroczystościach, żywo interesował się budową kościoła w Zasławiu. Dzięki swoim zasługom dla Kościoła i Ojczyzny zajął poczesne miejsce w panteonie Wielkich Polaków.

Urodził się 1 lutego 1918 roku w Łubiankach Wyżnych koło Zbaraża, z rodziców Szymona i Marii Tokarczuków. Chłopiec po urodzeniu był słaby i rodzice uczynili ślub, że jeżeli dziecko przeżyje, to w podziękę ufundują figurę Matki Bożej. Wystawili ją w 1928 roku, gdy chłopiec miał 10 lat. Po ukończeniu szkoły powszechnej Ignacy podjął naukę w gimnazjum zbarskim, gdzie angażował się w harcerstwie i Sodalitę Marianą. Kiedy powiedział rodzicom o swoim powołaniu kapłańskim, ojciec oświadczył: „Żebyś był dobrym księdzem, nie byle jakim”. Te słowa zapamiętał na całe życie i one, jak i imię Ignacy (ignis — po łacinie ogień) — inspirowały Go do gorliwości i zapału w służbie Bożej. Po ukończeniu gimnazjum w 1937 roku wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie, gdzie swoją formację duchową kształtował pod kierunkiem przyszłych męczenników II wojny światowej: ks. abp Bolesława Twardowskiego i rektora seminarium ks. Stanisława Frankla. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk ks. bp Eugeniusza Baziaka w okupowanym Lwowie, 21 czerwca 1942 roku. Pierwszą parafię ks. Ignacy objął w Złotnikach koło Podhajec. W 1944 roku Ukraińska Powstańcza Armia wydała na niego wyrok śmierci, ale w ostatniej chwili udało mu się wyjechać do Lwowa, skąd w ramach repatriacji przedostał się do Polski. Podzielił los kilku milionów Kresowian usuniętych z ojcowizny. Kolejnymi miejscami pracy ks. wikariusza Ignacego były: Katowice, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Olsztyn. W tym ostatnim mie-

ście, po zdobytym na KUL-u doktoracie, wykładał w Seminarium Duchownym „Hosianum”.

13 grudnia 1965 roku ks. dr Ignacy Tokarczuk otrzymał sakrę biskupią. Trwały obchody Millenium Chrztu Polski, którym władze komunistyczne przeciwstawiły obchody 1000-lecia państwa polskiego. Komuniści zakłócali uroczystości kościelne i „aresztowali” obraz Matki Bożej Częstochowskiej w czasie jego peregrynacji po kraju. Ostre wystąpienia młodego biskupa rozwścieczyły władze. Jak sam później wspominał: „...nie wykluczałem ani aresztowania, ani zabójstwa”. W pierwszej rozmowie z władzami stwierdził: „W sprawach prawdy wiary nie będzie żadnego kompromisu”.



W diecezji bpa Tokarczuka, a zwłaszcza w Bieszczadach, była rzadka sieć parafii, zarówno we wsiach jak i w powiększających się miastach regionu. Władze komunistyczne złośliwie odmawiały wydawania pozwoleń na budowę kościołów, wobec tego biskup zapelował do wiernych o budowę kościołów i kaplic bez państwowego zezwolenia. W ten sposób na ścianie wschodniej powstało 430 kościołów i kaplic i 220 parafii. Był to fenomen nie tylko w skali Polski, ale całego bloku wschodniego. Biskupa nazwano „budowniczym kościołów jednej nocy”. Ośmieszona władze odpowiadały zemstą: sypały się kary więzienia i sankcje finansowe na księży i wiernych, a „nieznani sprawcy” spalili 10 kościołów i kaplic. Mimo tego terroru, wierni stawali murem za swoim biskupem.

Biskup Tokarczuk był podsłuchiwany 24 godziny na dobę, nawet w swoim gabinecie. W związku z tym zarządził remont pałacu biskupiego i w jego trakcie odkryto aparaturę podsłuchową, założoną przez SB

Z kroniki parafialnej

Pod datą 25 marca 1984 roku w kronice parafialnej zapisana została relacja z uroczystości Zwiastowania NMP i odpustu parafialnego, który „zaszczcił swą obecnością J.E. ks. Biskup Ordynariusz Ignacy Tokarczuk”. Skierował on do wiernych Słowo Boże. „Zwrócił się do wszystkich, aby nadal dbano o piękno Domu Bożego, aby wiara w Krzyż Chrystusa była stała.

w czasie wcześniejszej instalacji centralnego ogrzewania. Zdemaskowane władze nie tylko nie przeprosiły biskupa, ale jeszcze groziły mu sprawą karną o zniesławienie. Wobec tego całe zajście opisał on w komunikacie do wiernych, a jeden komplet aparatury podsłuchowej przesłał do Watykanu. Dalszą szykaną był zwiększony — w stosunku do innych diecezji — pobór do wojska kleryków z przemyskiego seminarium. Wreszcie kulminacją prześladowania biskupa Tokarczuka było oskarżenie Go o kontakty z gestapo — oskarżycielem był między innymi kapitan SB, Grzegorz Piotrowski, jeden z zabójców ks. Jerzego Popiełuszki. Odpowiedzią na tak absurdalne zarzuty był list protestacyjny do władz komunistycznych, podpisany przez 400 tysięcy wiernych z diecezji przemyskiej i sąsiednich.

W stanie wojennym Ksiądz Biskup udzielał pomocy materialnej i moralnej internowanym, więzio-

nym i ich rodzinom. Z jego diecezji nie zginął żaden ksiądz, a uwikłanych w prowokacje SB duchownych bronił publicznie. Jako jeden z nielicznych, już w latach siedemdziesiątych XX wieku przewidywał, że system komunistyczny upadnie. Po roku 1989 aktywnie walczył o przywrócenie katechezy do szkół. W 1991 roku biskup Tokarczuk został podniesiony do godności arcybiskupiej, a po 27 latach pasterzowania przeszedł na zasłużoną emeryturę. Jako arcybiskup-senior zabierał głos w różnych gremiach, a prywatnie swoje przeżycia okupacyjne i historię walki z komunistycznym totalitaryzmem przelewał na papier.

Śp. ks abp Ignacy Tokarczuk przez całe życie słowem i czynem udowydniał, że trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.

Jerzy Tarnawski

Wykorzystano publikację o działalności Zmarłego: *W starciu z totalitaryzmem, Kazania pod specjalnym nadzorem.*

Ważna narodowa rocznica

22 stycznia bieżącego roku minęła 150 rocznica wybuchu powstania styczniowego, najdłuższego zrywu niepodległościowego przeciw Rosji. Wybuchło ono pod wpływem wzrostu nastrojów patriotycznych w Królestwie Polskim, po klęsce Rosji w wojnie krymskiej. Bezpośrednią przyczyną była „branka” do wojska rosyjskiego. Powstanie było przygotowane przez obóz Czerwonych, którzy stworzyli konspiracyjną strukturę władz powstańczych (tajemne państwo podziemne). 22 stycznia Komitet Centralny Narodowy przekształcił się w Tymczasowy Rząd Narodowy i ogłosił manifest oraz dekrety uwłaszczeniowe.



Artur Grottger, Kucie kos, cykl Polonia, 1863

Z uwagi na słabe uzbrojenie, władze powstańcze podjęły decyzję o wojnie partyzanckiej, która z Królestwa Polskiego rozszerzyła się na Litwę, Białoruś i częściowo Ukrainę. Rząd Narodowy zamówił 200 tysięcy karabi-

nów w Belgii, jednak 180 tysięcy skonfiskowali na granicy Prusacy i Austriacy. Zatem powstańcy dysponowali bronią myśliwską, kosami i niewielką ilością zdobycznych karabinów rosyjskich, przeciw doskonale uzbrojonej, posiadającej artylerię armii rosyjskiej. Jednorazowo w polu przebywało 20–30 tysięcy powstańców, przeciw okupacyjnej armii rosyjskiej, liczącej 340 tysięcy żołnierzy. Mimo tej szalonej dysproporcji powstanie trwało półtora roku, powstańcy stoczyli ponad 1200 bitew i potyczek, a ostatni oddział powstańczy ks. Stanisława Brzóska został rozbity wiosną 1865 roku. Poległo około 30 tysięcy powstańców. Rosjanie zamordowali w publicznych egzekucjach 1000 osób. Ponad 40 tysięcy wziętych do niewoli, aresztowanych, wywieziono na Syberię. Około 10 tysięcy uczestników powstania udało się na emigrację do Europy Zachodniej, przede wszystkim do Francji. Skonfiskowano 1660 majątków ziemskich. Represje rosyjskie uderzyły w Kościół katolicki, za jego zaangażowanie w powstanie — między innymi zlikwidowano 129 klasztorów i zaczęto zmuszać unitów do powrotu do prawosławia. Od roku 1864 Warszawa stała się stolicą „Priwiśliskowo kraja” podzielonego na gubernie. Wprowadzono stan wojenny, który trwał do I wojny światowej. Zrusyfikowano szkolnictwo i administrację. Język polski stał się nadobowiązkowy, tak jak i religia. Tradycje partyzanckie i fenomen, jakim było polskie państwo podziemne, odżyły jednak w czasie pierwszej, a zwłaszcza drugiej wojny światowej.

W związku z tak ważną rocznicą postaramy się na łamach naszej gazetki, publikować co miesiąc artykuły o różnych aspektach powstania.

Jerzy Tarnawski

Lata przed wybuchem powstania styczniowego w literaturze i poezji

Część 1

Specyfika literatury, a zwłaszcza poezji z okresu styczniowego, miała swoje głębokie źródła w całym charakterze religijności społeczeństwa, która ukształtowała się przez lata ucisku i prześladowań. Typowe dla polskiej religijności przekonanie o dobroci Boga, połączone z wiarą o słuszość polskiej sprawy, budziło ufność i nadzieję nawet w najbardziej tragicznych momentach historii, gdyż przypominało o opiece, którą Bóg rozciągał nad narodem polskim. Nasilenie tych przekonań, podobnie jak wzbogacenie i intensyfikacja kultu maryjnego, miało miejsce właśnie w okresie poprzedzającym powstanie styczniowe. Ilustrację tych procesów stanowią wiersze o charakterze modlitewnym, powstające wówczas wręcz masowo. Tworzyli je zarówno znani poeci tego okresu, jak: Mieczysław Romanowski, Włodzimierz Wolski, Władysław Waga, Henryk Merzbach, Władysław Etgens, autorzy należący do starszego pokolenia (Kornel Ujejski, Konstanty Gaszyński), jak też zupełnie anonimowi twórcy.

Właśnie w tych latach miał miejsce wyraźny rozkwit religijności społeczeństwa, nieco spóźniony w stosunku do Europy Zachodniej, który znalazł swój wyraz w manifestacjach religijnych i tzw. „rewolucji moralnej”, polegającej na wywieraniu presji moralnej na zaborcę bez użycia siły. Ten ruch odrodzenia religijnego łączył się z pogłębieniem świadomości narodowej i scalaniem jej z wartościami chrześcijańskimi. Agaton Giller w *Historii powstania narodu polskiego* pisał: „Pod obuchem Moskale w umyśle Polaka zlewała się filozofia z wiarą, demokracją z miłością, postęp z tradycją, a wszelkie aspiracje patriotyczne były zarazem pobożnymi westchnieniami”. Zjawisko to najwyraźniej wystąpiło na terenie Królestwa, a szczególnie silnie uwytłumiło się w Warszawie. Zapoczątkowała je wzmożona działalność duszpasterska kleru zakonnego, która odpowiedziała na sygnalizowane ze strony społeczeństwa poszukiwanie autorytetu duchowego i zapotrzebowanie na autentyczną religijność. Powstające inicjatywy religijne opierały się albo na reaktywowanych i wzbogacanych nowymi treściami formach kultu, albo też na nowych przejawach życia religijnego, jak na przykład szybko spolonizowane nabożeństwo majowe. Zaczęły one też uwzględniać potrzeby społeczne, łącząc z religią już nie tylko sprawy polityczne, ale nawet socjalne. Dużą rolę w tym ruchu odnowy duchowej odegrały kobiety, które potrafiły stanąć na czele działań charytatywnych, społecznych i religijnych.

Lata przedpowstaniowe przyniosły zatem powszechne odrodzenie duchowe. Stały się jakby wielkimi rekolekcjami narodu, który, szukając sensu istnienia, manifestował wolę trwania i walki o tożsamość duchową i polityczną, niezależność i niepodległość.



Artur Grottger, Lud w kościele, z cyklu Warszawa II

Przetrwała dawna religijność ludowa, powiązana z agrarnym charakterem kraju, a tradycyjna wiara i obrzędowość kojarzyła się z przywiązaniem do języka i polskości. Pod wpływem wzorców mesjanistyczno-romantycznych nastąpiły duże zmiany w postawach warstw wykształconych, w wyniku których katolicyzm stał się dla większości Polaków potwierdzeniem ich przynależności narodowej. Życie religijne, wzbogacane stale o liczne nabożeństwa paraliturgiczne, stanowiło istotny element polskiej tradycji narodowej. Było czynnikiem konsolidującym ludność poszczególnych zaborów i stanowiło drogę manifestowania uczuć zarówno religijnych, jak i patriotycznych. Proces pogłębienia życia religijnego miał miejsce także w zaborze pruskim, gdzie powiązany był zresztą ściśle ze sprawami społecznymi, a ukierunkowany został przede wszystkim na przeciwstawienie się naporowi germanizacyjnemu. Zniszczenie w tej dziedzinie życia zakonnego sprawiło, że niemal cały ciężar pracy spoczywał na klerze parafialnym.

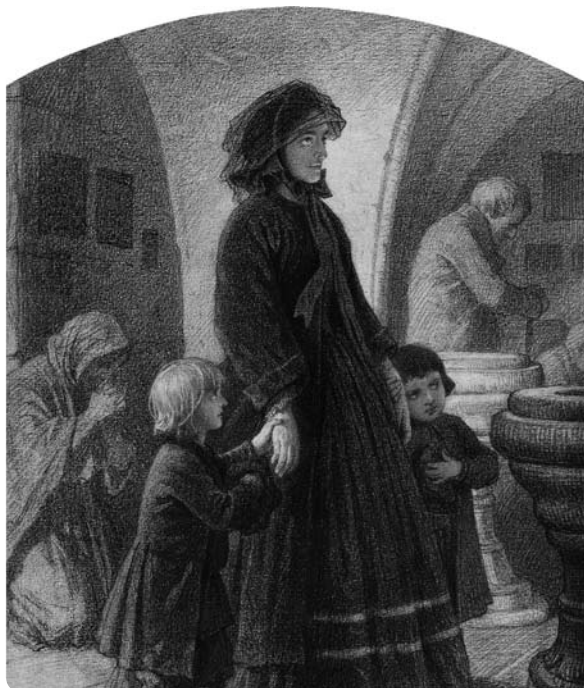
Najsłabiej ruch odnowy religijnej przejawiał się w zaborze austriackim, ograniczając się jedynie do inicjatyw duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Jedną z przyczyn takiego stanu było prawdopodobnie duże zróżnicowanie wyznaniowe społeczeństwa, a także zapóźnienie gospodarcze tego terenu.

Agaton Giller tak pisał o tych przemianach zachodzących w świadomości Polaków: „Obojętność dla religii znikać zaczęła, filozofowie i libertyni nie śmieli przeciwko niej występować, patriotyzm podał rękę Kościołowi. Młodzież układająca plany rewolucyj-

ne bronić postanowiła ojczyzny i wiary, katechizmowe prawdy weszły w harmonię z najliberalniejszymi zasadami. (...) Zwrot ten ku pobożności pod koniec panowania Mikołaja wyraził się po wsiach i miastach polskich, a gdy ze zmianą tronu nastąpiło zwolnienie więzów, obok prac, które miały na celu rolnictwo, oświatę, obywatelskość ludu, wystąpiły usiłowania pobożne. Powstawały bractwa, zakłady dobroczynne, dźwigano kościoły. W Warszawie ruch pobożności był najdobitniejszy. (...) zwrot do pobożności był ogólny, tak w mało wykształconych, jak i w wykształconych warstwach, nie wyjmując i arystokratycznego wierzchołka”. Ta sytuacja znalazła swój wyraz właśnie w licznych tekstach modlitewnych, które pozostają świadectwem ówczesnej mentalności i dają wyraz przemianom zachodzącym w odczuciach i doświadczeniach emocjonalnych społeczeństwa.

Kulminacją tego ruchu, silnie łączącego aspekty religijne z patriotycznymi, były warszawskie manifestacje z lat 1860–1861. Wyrazem nastrojów społeczeństwa i panującej wówczas atmosfery stały się utwory literackie powstające w tym czasie lub wówczas właśnie upowszechnione i spopularyzowane, jak chociażby hymn *Boże coś Polskę*. Pieśni i wiersze towarzyszyły uroczystościom, ściągaly na ich uczestników prześladowania i represje. Utwory te wykorzystywały bardzo często poetykę modlitewnego błagania, co zresztą ściśle korespondowało z charakterem manifestacji, nierozzerwalnie związanych z aktami kultu religijnego, skupionymi wokół kościołów, nakładającymi się na stałe uroczystości religijne. Tłumy ludzi w żałobie gromadziły się na mszach „w intencji Ojczyzny”, za poległych, na obrzędach związanych z rocznicami narodowymi. Procesje ruszały niosąc krzyże, obrazy świętych, wraz z symbolami narodowymi. Na prowincji wznoszono krzyże poświęcone pamięci poległych. Warto zaznaczyć, że w polskiej religijności okresu niewoli charakterystyczna jest masowość praktyk religijnych i zamiłowanie do podniosłych uroczystości oraz rozbudowanych ceremonii.

J.K. Jankowski w *Pamiętnikach o powstaniu styczniowym* pisał: „Wielkie te wypadki w Warszawie, w tej teraźniejszej macierzy Polski, jak powiedziałem, zrobiły niebывale wrażenie w całej Europie, a teraz odezwaly się głosem i wspaniałem echem, nie tylko w całej Polsce, gdzie tylko jej najstarsze sięgały granice, ale i wszędzie na obczyźnie, gdzie się tylko znajdowali Polacy. Wszędzie urządzano nabożeństwa żałobne za poległych w Warszawie, na których śpiewano hymn »Boże coś Polskę«. Więc w Królestwie we wszystkich miastach i miasteczkach, tak chrześcijanie w swoich kościołach, jak i żydzi w synagogach. Na Litwie w Wilnie, Kownie, Grodnie, Słonimie, Białej, Brześciu Litewskim i w wielu innych miastach. Na Rusi w Kijowie, gdzie w nabożeństwie wzięła udział młodzież i ruska i rosyjska.



Artur Grottger, Wdowa, z cyklu Warszawa II

W Żytomierzu ks. biskup Borowski, chcąc przeszkodzić nabożeństwu, kazał rozebrać przygotowany katafalk i usunąć kwiaty, nabożeństwo pomimo to odbyło się, panie zbierały składki i rozdawały świece przepasane czarnymi kokardami. W Petersburgu odbyło się nabożeństwo w kościele św. Katarzyny, jako parafialnym katolickim, przy licznych współudziale Rosjan. Nabożeństwo to urządziła młodzież. Policja potem aresztowała wielu studentów Polaków. Skoro młodzież rosyjska dowiedziała się o tem, złożyła w policji deklarację z kilkuset podpisami, w której oświadczały, że i oni brali udział w nabożeństwie, że śpiewali pieśń tak, jak wszyscy, więc, że i oni powinni za to odpowiadać. Deklaracja miała ten skutek, że wszystkich uwolniono. Podobne nabożeństwo odbyło się także w Moskwie. W Galicji, w Krakowie odbyło się nabożeństwo z wielką uroczystością dnia 2-go marca, więc równocześnie z pogrzebem, w kościele Mariackim, podczas którego wszystkie sklepy były zamknięte. We Lwowie i w innych miastach nabożeństwa odbyły się później. W W. Ks. Poznańskim odbywały się nie tylko po miastach, ale nawet po najmniejszych miasteczkach i wsiach. Później odbyło się nabożeństwo nawet w Gdańsku i tam też śpiewano »Boże coś Polskę«”.

Joanna Kułakowska-Lis

Literatura: A. Brzeg-Piskozub, *Zmierzch romantyzmu. Zarys poezji powstania styczniowego*, Lwów 1913; *Chrześcijaństwo w Polsce, Zarys przemian*, red. J. Kłockowski, Lublin 1980; A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w latach 1861–1864*, Paryż 1870; E. Jabłońska-Deptuła, *Kościół – religia – patriotyzm*, Warszawa 1985; J.K. Jankowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, Warszawa 1931; E. Knobloch-Kaleta, *Poezja styczniowa wobec liryki listopada*, [w:] *Dziedzictwo powstania listopadowego w literaturze polskiej*, Warszawa 1983; J. Komar, *Warszawskie manifestacje patriotyczne 1860–1861*, Warszawa 1970; J. Kulczycka-Saloni, *Poezja powstania styczniowego*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, Warszawa 1964; D. Olszewski, *Motywy maryjne w polskiej religijności w XIX wieku*, [w:] *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Lublin 1988; J. Znamirska, *Poezja powstania styczniowego, Zarys ideologii*, „Pamiętnik Literacki” 1938.

Zapraszamy na pielgrzymki

Aktualny program parafialnych wyjazdów w 2013 roku

W Roku Wiary serdecznie zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania będącego także wyrazem naszej przynależności do Chrystusowego Kościoła i trwania we wspólnocie.

Czechy śladami św. Jana Sarkandra pielgrzymka 5-dniowa, 30 lipca — 3 sierpnia

Skoczów, Olomuniec, Velehrad, Telč, Czeskie Budziejowice, zamek Hluboka nad Vltavou, Czeski Krumlow, zamek Orlik, sanktuarium Svata Hora u Pribramu, Praga, Kutna Hora, Broumov

Zapraszamy na pielgrzymkę śladami polsko-czeskiego świętego — Jana Sarkandra. Czechy mają do zaoferowania mnóstwo wspaniałych zabytków, pięknych krajobrazów — to nie tylko Praga, ale też zabytkowe, barokowe miasteczka, malownicze zamki, sławne sanktuaria — część tych skarbów, w ostatnich latach odrestaurowanych i odnowionych, zobaczymy podczas naszej wyprawy.

Pierwszy dzień: wyjazd z Zagórza (godz. 6.00), przejazd do **Skoczowa**, gdzie urodził się św. Jan Sarkander (Msza Święta), przejazd do **Olomuńca**, gdzie zginął on śmiercią męczeńską i gdzie został kanonizowany przez bł. Jana Pawła II.

Olomuniec, położony na Morawach, to perła czeskiego baroku. Zwiedzimy sanktuarium maryjne **Svaty Kopeček na Olomoucem**, katedrę z relikwiami św. Jana Sarkandra, barokowe kościoły, zobaczymy najwyższą w Europie kolumnę zarazy na olomunieckim rynku (UNESCO). Obiadokolacja i nocleg w Olomuńcu.

Drugi dzień: śniadanie, przejazd na Mszę Świętą do **Velehradu**, najważniejszego na Morawach sanktuarium św. Cyryla i Metodego, z kościołem Cystersów, skąd szerzyło się chrześcijaństwo i gdzie mieli swą siedzibę władcy morawscy. W 2013 roku mija 1150 lat od przybycia Apostołów Słowian na Morawy. Następnie przejazd do pięknie położonego miasteczka **Telč**, zwanego „Morawską Wenecją”, sławnego z barokowej zabudowy. Spacer po rynku i malowniczych uliczkach. Kolejny punkt programu to zwiedzanie sławnego zamku **Hluboka nad Vltavou**, monumentalnej neogotyckiej rezydencji Schwarzenbergów. Przejazd do **Czeskich Budziejowic**. Spacer po starym mieście, zakwaterowanie w hotelu w centrum miasta, obiadokolacja, nocleg.

Trzeci dzień: śniadanie, zwiedzanie pięknie położonego nad Węltawą dawnego **opactwa Cystersów Złata Koruna** (Msza Święta), następnie przejazd do **Czeskiego Krumlowa**, wpisanego na listę UNESCO, jednego z najpiękniejszych czeskich miast, zwiedzanie z przewodnikiem — barokowa starówka, sławny zamek. Przejazd do **zamku Zvíkov**, rejs Węltawą i zalewem Orlickim do

zamku **Orlik**. Ostatni punkt programu tego dnia to najważniejsze w Czechach **sanktuarium maryjne Święta Góra w Pribramie**. Przejazd na obiadokolację i nocleg do **Pragi** (w hotelu w Pradze spędzamy dwie noce).

Czwarty dzień w całości poświęcimy na zwiedzanie **Pragi** — **stolicy Czech**, jednego z najpiękniejszych miast Europy. Po śniadaniu zwiedzanie z przewodnikiem: Hradczany, Mała Strana, Stare Miasto, sanktuarium Praskiego Dzieciątka, katedra, praski zamek, piękne barokowe i gotyckie kościoły, m.in. kościół św. Mikołaja, Matki Boskiej przed Tynem, Vyszehrad. Wieczorem **spektakl grającej fontanny**.

Piąty dzień: po śniadaniu wykwaterowanie z hotelu, przejazd do **Kutnej Hory**, zwiedzanie miasta, niesamowita **kaplica czaszek w Sedlcu**, gotycki kościół św. Barbary, piękne średniowieczne miasteczko. Już przy granicy z Polską zwiedzimy opactwo benedyktyńskie w **Broumowie**. Obiadokolacja na terenie Polski, powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych.



Kościół św. Barbary w Kutnej Horze

Cena 770 zł

W cenie: 4 noclegi w hotelach (Olomuniec, Czeskie Budziejowice, Praga [2]), 4 śniadania, 5 obiadokolacji, przejazd autokarem, opieka przewodnika, ubezpieczenie, przewodnicy w zwiedzanych miejscach.

Bilety wstępu do wszystkich zwiedzanych obiektów i rejs po zalewie Orlik: ok. 60 €, **ulgowe dzieci i studenci:** ok. 35 €, **seniorzy:** 45 €, **spektakl grającej fontanny:** 10 €.

Prosimy o wpłatę pierwszej raty: 150 zł do 15 kwietnia 2013, druga rata 200 zł do 1 czerwca; pozostała kwota do 15 lipca. Wpłata pierwszej raty jest potwierdzeniem udziału w pielgrzymce.

Lublin i okolice
Pielgrzymka dwudniowa
31 maja — 1 czerwca,
piątek i sobota po Bożym Ciele

Księżomierz, Potrawin, Wąwolnica, Kazimierz nad Wisłą, zamek w Janowcu, Puławy, sanktuarium w Gołębiu, Kozłówka, Lublin, Radecznica

Pierwszy dzień: wyjazd z Zagórza (godz. 6.00), wizyta w **sanktuarium maryjnym w Księżomierzu** oraz sanktuarium św. Stanisława w **Potrawinie**, przejazd do sanktuarium maryjnego w **Wąwolnicy** (Msza Święta), słynącego z licznych uzdrowień, zwiedzanie malowniczego **Kazimierza nad Wisłą**, pięknego, ulubionego przez artystów nastrojowego miasteczka, oraz **zamku w Janowcu**.



Panorama Kazimierza Dolnego

Drugi dzień: spacer po parku pałacowym w Puławach, zwiedzanie udostępnionej części ekspozycji, przejazd do **sanktuarium Matki Boskiej Patronki ludzi w drodze w Gołębiu** (Msza Święta), zwiedzanie pałacu w **Kozłowie**, przejazd do **Lublina**, zwiedzanie z przewodnikiem (Stare Miasto, katedra, zamek, freski w kaplicy zamkowej). Wycieczkę zakończy wizyta w **sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy**. Obiadokolacja i powrót do Zagórza.

Cena 200 zł

W cenie: nocleg w hotelu w Puławach, obiadokolacje (2), śniadanie, przejazd autokarem, ubezpieczenie, przewodnicy w zwiedzanych miejscach.

Bilety wstępu: 55 zł, ulgowe 35 zł

Prosimy o wpłatę pierwszej raty: 100 zł do 1 kwietnia 2013, pozostała kwota do 20 maja. Wpłata pierwszej raty jest potwierdzeniem udziału w pielgrzymce.

Od Sárospatak do Máriapócs
Pielgrzymka jednodniowa
27 kwietnia 2013, sobota

Krásny Brod, Sárospatak, Tokaj, Máriapócs

Zapraszamy na jednodniowy wyjazd na Węgry. Wyjazd z Zagórza (godz. 6.00), przekroczenie granicy polsko-słowackiej w Radoszycach, przejazd do miejscowości **Krásny Brod** (monastyr Bazylianów, ikona Matki Bożej Krasnobrodzkiej), wyjazd na teren Węgier, zwiedzanie **Sárospatak** (zamek Rakocznych, kościół św. Elżbiety, dawne kolegium kalwińskie), przejazd do **Máriapócs** — najsłynniejszego na Węgrzech sanktuarium maryjnego (Msza Święta), przejazd do **Tokaju** (spacer po miasteczku, obiad połączony z degustacją wina tokajskiego).



Dziedziniec zamku w Sárospatak

Cena 120 zł

W cenie: przejazd autokarem, opieka przewodnika, obiadokolacja, degustacja

Bilety wstępu: 20 zł

Prosimy o wpłatę 50 zł do 15 marca 2013, wpłata jest potwierdzeniem udziału w pielgrzymce. Pozostała kwota może być uiszczona tydzień przed wyjazdem.



Ujście Bodrogu do Cisy w Tokaju

Śladami Jana Pawła II Pielgrzymka jednodniowa 21 września 2013, sobota

Jodłowa, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska,
Łagiewniki

Wyjazd z Zagórza (6.00), przejazd do Jodłowej, do sanktuarium Dzieciątka Jezus, przejazd do Wadowic, miejsca urodzin bł. Jana Pawła II, nawiedzenie bazyliki, gdzie został ochrzczony oraz zwiedzanie nowo otwartego Muzeum Jana Pawła II.

Przejazd do Kalwarii Zebrzydowskiej, wizyta w bazylice, sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej, spacer po drózkach kalwaryjskich, czas wolny, obiad.

Przejazd do Sanktuarium Jana Pawła II w Krakowie-Łagiewnikach i do bazyliki Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Czas wolny na modlitwę przy relikwiach Jana Pawła II i zwiedzenie kompleksu. Powrót do Zagórza w godzinach wieczornych.

Cena: 80 zł

W cenie: przejazd autokarem, opieka przewodnika, przewodnicy, obiad

Bilety wstępu: 12 zł, ulgowe 8 zł

Prosimy o uiszczenie opłaty za wyjazd do 10 września 2013.

Zwiedzamy Podkarpacie Pielgrzymka jednodniowa 22 czerwca 2013, sobota

Miejsce Piastowe, Bóbrka, Kopytowa, Krosno,
Odrzykoń, Korczyna, Kombornia, Haczów

Wyjazd z Zagórza (godz. 7.00), przejazd do sanktuarium św. Michała w Miejsu Piastowym (Msza Święta), zwiedzanie Muzeum Przemysłu Naftowego w Bóbrce oraz Muzeum Kultury Szlacheckiej w Kopytowej, przejazd do Krosna — zwiedzanie Starego Miasta (kościół farny, kościół Franciszkanów — sanktuarium Matki Boskiej Murkowej, Obrończyni Wiary Muzeum Regionalne z kolekcją lamp naftowych), przejazd do Odrzykonii, zwiedzanie uwiecznionego w *Zemście* Aleksandra Fredry zamku, wizyta w Korczynie — miejscu urodzin św. Józefa Sebastiana Pelczara, przejazd do Komborni, spacer po parku dworskim, zwiedzanie jednego z najstarszych i najcenniejszych kościołów drewnianych w Haczowie.

Cena: 50 zł

W cenie: przejazd autokarem, opieka przewodnika, przewodnicy, obiad

Bilety wstępu: 30 zł, ulgowe 20 zł

Prosimy o uiszczenie opłaty za wyjazd do 10 czerwca 2013

Zapisy na pielgrzymki przyjmuje pani Krystyna Hoffman 13 46 22 191 (przepraszamy za pomyłkę w numerze telefonu w poprzednich informacjach). Bardzo prosimy o podawanie numeru telefonu kontaktowego, adresu i daty urodzenia (potrzebne do ubezpieczenia), a w przypadku wyjazdów zagranicznych numeru dowodu lub paszportu (w zależności od tego z jakim dokumentem się wyjeżdża).

Serdecznie zapraszamy!

140 lat Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy

Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, popularnie zwane WAM, to najstarsze polskie wydawnictwo katolickie — w ubiegłym roku obchodziło 140 lat swego istnienia. Założył je wybitny jezuita, ks. Stanisław Stojalowski w 1872 roku, jezuici zresztą prowadzą WAM do dziś (w latach 1918–1935 nosiło nawet nazwę Wydawnictwo

Jezuitów), a pierwszym redaktorem, któremu wydawnictwo zawdzięcza swój rozwój i pozycję, był Michał Mycielski. Siedzibą WAM od początku był Kraków. Działalność wydawnictwa zapoczątkowały czasopiśma religijne i druki Apostolstwa Modlitwy (zob. ram-

►►► 25

Apostolstwo Modlitwy — stowarzyszenie założone w połowie XIX wieku we Francji, przez jezuitów, skupia osoby świeckie i duchowne, a jego celem jest osobiste uświęcenie i misja ewangelizacyjna oraz szerzenie szczególnej czci Serca Jezusowego. W Polsce Apostolstwo Modlitwy zostało powołane w 1871 roku pod nazwą Apostolstwo Serca Jezusowego, a jego dyrektorem został Stanisław Stojalowski. Stowarzyszenie, zlikwidowane przez władze w 1949 roku, istniało nieoficjalnie w wielu parafiach, a po 1989 roku zaczęło się odradzać. Na czele AM stoi Papież, który wyznacza modlitewne in-

tencje ogólne i misyjne na każdy miesiąc. Dyrektorem Generalnym jest generał zakonu jezuitów. Członkowie AM podejmują liczne zobowiązania modlitewne, obejmujące modlitwę wspólnotową, indywidualną, życie sakramentalne, rekolekcje itp. W tym roku na pierwsze miesiące podane zostały następujące intencje ogólne: styczeń: Aby w tym Roku Wiary chrześcijanie mogli głębiej poznać tajemnicę Chrystusa i z radością dawać świadectwo o darze wiary w Niego; luty: Aby rodziny migrantów, zwłaszcza matki, były wspierane i otaczane opieką w trudnościach.

ka), a potem zajęto się również literaturą religijną. Dużą popularnością cieszyła się wydawana od 1880 roku seria Pobożne Książki, przekształcona potem w miesięcznik „Głosy Katolickie”. Do najważniejszych dzieł wydawanych przez wiele lat przez WAM należą: Pismo Święte w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka, *Żywyoty świętych* ks. Piotra Skargi czy *Ćwiczenia duchowe* Ignacego Loyoli. Wychodziły też liczne czasopisma, m.in. od 1884 roku popularno-naukowy „Przegląd Powszechny”. W dwudziestolecie międzywojennym WAM otworzyło własną drukarnię i księgarnię. W okresie II wojny światowej działalność wydawnictwa została zawieszona, ale po 1945 roku, mimo wielu trudności, udało się ją wznowić.

WAM ocalało i do dziś jest jedną z najważniejszych oficyn publikujących literaturę religijną. Wydaje rocznie ponad 200 nowych tytułów, nie tylko stricte religijnych — także książki naukowe, literaturę dziecięcą, poradniki, a hitem wydawniczym okazały się przepisy kulinarne siostry Anastazji — wszystkich książek z tej serii sprzedało się ponad 1 800 000 egzemplarzy. WAM jest też głównym wydawcą podręczników i materiałów do nauki religii, wchodzi również na rynek z coraz szerszą ofertą multimedialną, w tym także z audiobookami i e-bookami, posiada własne księgarnie nie tylko w Krakowie, ale też m.in. w Warszawie i Opolu, wydaje także czasopisma „Posłaniec Serca Jezusowego” i „Życie Duchowe”.
J.K.

Jerzy Turowicz — człowiek wielkiego umysłu

W grudniu ubiegłego roku obchodziliśmy 100. rocznicę urodzin Jerzego Turowicza, wybitnego intelektualisty, publicysty, pierwszego i długoletniego redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, przyjaciela Papieża Jana Pawła II, Kawalera Orderu Orła Białego.

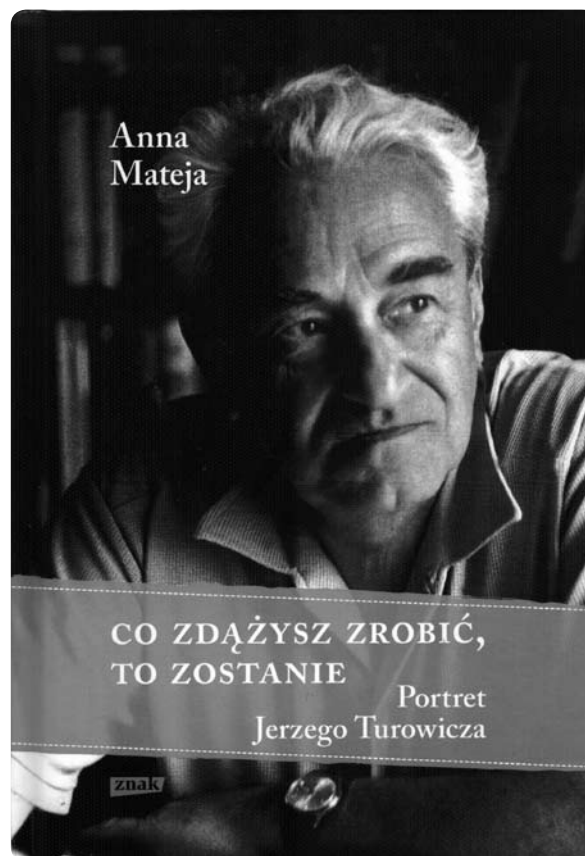
Jerzy Turowicz urodził się 10 grudnia 1912 roku w Krakowie, jako syn Augusta Turowicza, prawnika, działacza Akcji Katolickiej, oraz Klotyldy z Turnauów. Spośród sześciorga rodzeństwa dwóch braci zostało duchownymi. Po ukończeniu w Krakowie II Liceum im. Króla Jana Sobieskiego, jako entuzjasta lotnictwa, podjął studia na Politechnice Lwowskiej. Debiutował już jako uczeń w piśmie Sodalicji Mariańskiej „Pod Znakiem Maryi”, a później pisał na łamach biuletynu Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej. Z uwagi na stan zdrowia musiał przerwać studia.

W 1938 roku ożenił się z Anną Gąsiorowską, której matka była działaczką niepodległościową, właścicielką majątku Goszyce, a ojciec, generał Janusz Gąsiorowski — legionista, bliskim współpracownikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Jerzy Turowicz z Janem Pawłem II,
repr. za: www.klubytygodnika.pl

Z inicjatywy Metropolity krakowskiego Księcia Kardynała Adama Sapiehy Jerzy Turowicz zaangażował się w tworzenie pisma katolickiego — „Tygodnika Powszechnego”, który szybko stał się trybuną niezależnej myśli w powojennej Polsce, skupiając wokół siebie wybitnych humanistów i pisarzy. Nie angażując się bezpośrednio w politykę, starał się bronić sta-



nu posiadania Kościoła i wartości zagrożonych przez nowy komunistyczny ustrój. W 1953 roku „Tygodnik Powszechny” został zamknięty za odmowę publikacji nekrologu Stalina, wznowił działalność po 1956 roku. Po raz drugi „Tygodnik” został zawieszony w okresie stanu wojennego. Jerzy Turowicz był członkiem Rady Prymasowskiej, Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Zmarł 27 stycznia 1999 roku w Krakowie.

Portret Jerzego Turowicza przedstawiła bardzo ciekawie Anna Mateja w książce *Co zdążysz zrobić, to zostanie*, wydanej przez oficynę „Znak” w Krakowie.

T.K.

Ludzie 600-lecia

Część 1

W ubiegłym roku obchodziliśmy uroczyste jubileusz 600-lecia Zagórza. Były spotkania, imprezy, na murze naszego kościoła pojawiła się pamiątkowa tablica, przypomniano najważniejsze wydarzenia z historii miejscowości. Wydaje się jednak, że jakoś niezauważony pozostał jeden element — kto wie, czy nie najważniejszy — z naszych zagórskich dziejów. Historia nie tworzy się sama — budują ją ludzie. Postanowiliśmy zatem na łamach „Verbum” przypomnieć ludzi 600-lecia, tych bardziej i mniej znanych — społeczników, żołnierzy, duszpasterzy, osoby zaangażowane w rozwój Zagórza, dbające o jego mieszkańców, kreujące nową rzeczywistość. Było ich wielu — nie wszystkich na pewno uda się wymienić, nawet w bardzo krótkiej wzmiance. Ci jednak, którzy się pojawiają, znajdą też — mamy nadzieję — trwałe miejsce w pamięci czytelników. Choć o niektórych z nich już wspominaliśmy, warto chyba, by — ze względu na swoje zasługi — pojawili się po raz kolejny.

DUSZPASTERZE

Od pierwszych proboszczów do ks. Lewkowicza

Życie Zagórza, niewielkiej wioski, a potem kolejarskiej osady, od wieków związane było z ośrodkiem kultu religijnego — miejscem, gdzie oddawano cześć Pani Bieszczadzkiej — jak pisał Michał Krasuski, pielgrzym jezuita, Matce Bożej Zagórskiej. Potem pojawił się jeszcze na wzgórzu zwanym Marymontem klasztor Karmelitów — nic zatem dziwnego, że ważnymi w historii naszej miejscowości osobami byli duszpasterze — prebendarze, proboszczowie, kapłani, którzy na trwałe zapisali się w dziejach Zagórza.

Zacząć wypada w tym miejscu od **Piotra Głoskiego** proboszcza parafii w Porążu, który w 1697 roku ufundował w Zagórzu prebendę, przeznaczając na ten cel 1250 florenów. Musiał chyba pobożny kapłan widzieć wiarę mieszkańców, rozumieć znaczenie maryjnego sanktuarium, że zdecydował się na taki hojny zapis.

Kaplica, przy której zamieszkał duszpasterz okazała się wkrótce za mała, więc podjęto starania o budowę kościoła — zabiegał o to, przy poparciu kasztelana bieckiego Piotra Konstantego Stadnickiego, prebendarz **ks. Józef Skarbiński**. 26 lipca 1745 roku bp Wacław Hieronim Sierakowski uroczyste poświęcił rozbudowany kościół w Zagórzu pod istniejącym tytułem Wniebowzięcia NMP, a stała parafia powstała w 1750 roku — pierwszym proboszczem został wspomniany ks. Skarbiński.

Nieco wcześniej, około 1700 roku, wojewoda wołyński, Jan Franciszek Stadnicki, funduje konwent Karmelitów na wzgórzu nad Oslawą — rozpoczyna się ponad stuletnia obecność zakonników w Zagórzu. Pierwszym przeorem klasztoru został **o. Antoni Krakier**.

Karmelici kilkakrotnie administrowali też zagórską parafią, zapisali piękną kartę w polskich dziejach, wspierając na ostatnim przyczółku konfederatów barskich — zapłacili zresztą za to bardzo wysoką cenę. Zniszczony przez ogień klasztor nie odzyskał już dawnej świetności.

Dla całej Polski, w tym także dla Zagórza, nadeszły bowiem ciężkie czasy zaborów i narodowej niewoli. W tych dramatycznych momentach wspierali mieszkańców ich duszpasterze. Ks. Michał Ekiert był ostatnim proboszczem w niepodległej Rzeczypospolitej. Zmarł w roku 1772, gdy nastąpił pierwszy rozbiór Polski. W latach 1786–1801 parafią administrował ks. Jan Rusinkiewicz, który założył na wzgórzu Terepków cmentarz, zwany dziś Starym.

Represje władz austriackich doprowadziły ostatecznie, po tragicznym pożarze w 1822 roku, do likwidacji klasztoru. Nie pomogły wysiłki i starania przeora ks. Leonarda Umańskiego, karmelici na zawsze opuścili wzgórze nad Oslawą, pozostał — jako zagórski proboszcz — ks. Umański.

Wśród duszpasterzy zagórskich w drugiej połowie XIX wieku na szersze wspomnienie zasługuje **ks. Jan Biega**, następca ks. L. Jastrzębskiego, który zaraz po objęciu probostwa w 1869 zorganizował nową szkołę w budynku plebanii, zakupił też potrzebny sprzęt szkolny, książki i pomoce. W 1871 roku Rada Gminna uchwaliła akt fundacyjny, a staraniem proboszcza, dzięki pomocy właściciela Zagórza, W. Franciszka Ryłskiego i Dyrekcji Budowy Kolei udało się zakupić odpowiedni grunt i postawić barak, który stał się pierwszym budynkiem szkolnym. Następnie, zgodnie z zaleceniem Rady Szkolnej Krajowej, proboszcz sprowadził jako nauczyciela swego brata, Piotra Biegę i w roku szkolnym 1872/73 rozpoczęła się nauka. Przeniesiony w 1876 roku na inną parafię ks. Biega zapisał w kronice szkolnej: „Odchodząc z tej parafii i od tej szkoły w inne strony pozostawiam tę szkołę — dzieło moje, acz skromne trudem wielkim i mozołą dokonane opiece następców P.T. Kapłanów i nauczycieli, by pomni na słowa Zbawiciela: »cokolwiek uczyniliście jednemu z tych małych, mnieście uczynili«, szczerze i gorliwie prowadzili dalej to rozpoczęte dzieło”. Jest to w zasadzie początek zagórskiej oświaty. Z nazwiskiem ks. Jana Biegi wiąże się też awans cywilizacyjny Zagórza — w związku z tworzeniem twierdzy Przemyśl rozpoczyna się tutaj budowa węzła kolejowego.

W latach 1904–1923 zagórskim proboszczem był **ks. Jan Lewkowicz** — to on wspierał ruch niepodległościowy i to on wraz ze swoimi parafianami powitał długo wyczekiwaną wolność. Nie był to łatwy czas. Jeszcze przed wojną, w 1911 roku, w kościele wybuchł

pożar — trzeba było likwidować zniszczenia. Czas Wielkiej Wojny to ciągle przemarsze wojsk, głód, zaraza, rekwizycje, ale też zryw patriotycznych inicjatyw.

Ks. Jan Lewkowicz dostał zaszczytu odprawienia w listopadzie 1918 roku pierwszej Mszy Świętej w niepodległej Polsce. Radość z odzyskanej wolności przyćmiły następne wydarzenia. Trzy tygodnie później odprowadzał w ostatniej drodze swoich parafian: Stanisława Wojnara i Mariana Solona, którzy polegli w zaczynającej się wojnie polsko-ukraińskiej. W grudniu tego roku proboszcz Lewkowicz poświęcił Krzyż Pamiątkowy ku czci poległych w walce o niepodległość Ojczyzny, był zresztą — wraz z doktorem Puzdrowskim — inicjatorem tego przedsięwzięcia. Ks. Lewkowicz organizował też w tych latach liczne uroczystości patriotyczno-religijne — były to m.in.: 27 stycznia 1919 — obchód zmartwychwstania Polski; 19 marca 1920 — uroczystość poświęcona powrotowi

ziem zaboru pruskiego do Macierzy; 3 maja 1920 — nabożeństwo w kościele, a w szkole okolicznościowy odczyt i zbiórka na „Dar Narodowy” 300 M.P.; 12 marca 1921 — wiec w związku z plebiscytem na Górnym Śląsku; 19 marca 1921 — uroczysta manifestacja z okazji połączenia Górnego Śląska z Ojczyzną; 25 lutego 1923 — uroczystość religijno-patriotyczna z okazji sprowadzenia szczątków doczesnych uczestników szarży pod Rokitną do Ojczyzny; 16 czerwca 1923 — nabożeństwo żałobne w intencji polskich księży zamęczonych w Rosji Radzieckiej; 19 marca 1923 — obchód religijno-patriotyczny w związku z uznaniem wschodnich ziem Polski przez koalicję.

Po okropnościach pierwszej wojny światowej ksiądz Jan starał się przeprowadzić parafian przez czas walk o granice odrodzonego państwa polskiego, był dla nich autorytetem religijnym i moralnym, oparciem dla ludzi potrzebujących.

J.K.

Dzień Babci i Dziadka

25 stycznia w naszym przedszkolu odbyła się niecodzienna uroczystość. Wszyscy z uśmiechem witaliśmy zacnych gości: Kochane Babcie i Drogich Dziadków, wspólnie czcąc ich święto. Dzieci zaprezentowały swoje umiejętności na scenie, odgrywając „Jasełka”, oraz składając serdeczne życzenia przeplatane piosenkami. Głośne „sto lat” i wręczenie laurek zakończyło występy.

Siostra Dorota



Roman Wajda — wybitny działacz emigracji rodem z Zasławia

Dwa lata temu, w listopadzie 2010 roku, ukazał się w „Verbum” artykuł o urodzonym w 1901 roku w Zasławiu, w rodzinie dróżnika kolejowego, Romanie Wajdzie, inicjatorze utworzenia w Londynie Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. Inżynier, absolwent Politechniki Lwowskiej, przez kilka lat pracujący jako inżynier miejski w Sanoku, którego wojenne losy rzuciły najpierw do sowieckiego łagru, potem do armii Andersa i wreszcie na emigrację, zasłynął tam ze swojego wielkiego zaangażowania w sprawy Polonii.

W ubiegłym roku odebraliśmy wiadomość od córki pana Romana Wajdy, pani Marty Wajdy-Spohn, mieszkającej w Londynie, która dziękowała za przypomnienie postaci Jej ojca. Gdy pod koniec roku przybyła do Sanoka, spotkała się z panem Jerzym Tarnawskim i przekazała nowe dokumenty dotyczące Romana Wajdy. Zwróciła się także do księdza Proboszcza z prośbą o rozważenie możliwości umieszczenia w kościele w Zasławiu tablicy upamiętniającej twórcę POSK-u. Jak pisze w liście pani Marta Wajda-Spohn: „Ojciec

mój urodził się w budce kolejowej w Zasławiu, tej budce, która dziś przylega już jako dom prywatny, do gruntu kościoła. Tam żył przez wiele lat ze swoją Rodziną. I z tego miejsca, z braćmi, dojeżdżał do szkoły w Chyrowie”.

Inicjatywa rodziny Romana Wajdy wydaje się ze wszech miar godna poparcia. Jego pomnik odsłonięty został w Londynie, w siedzibie POSK-u, w 1996 roku, a przy okazji uroczystości podkreślano zasługi tego wybitnego społecznika. Pozostałe po nim archiwa pani Marta Sphon przekazała do Muzeum Historycznego w Sanoku.

Osoba tak zasłużona, profesor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, odznaczony Krzyżem Komandorskim i Oficerskim Polonia Restituta, Krzyżem Walecznych powinien zostać upamiętniony również na naszej ziemi, tak blisko miejsca, gdzie urodził się ponad 110 lat temu.

J.K.

Kącik ciekawej książki

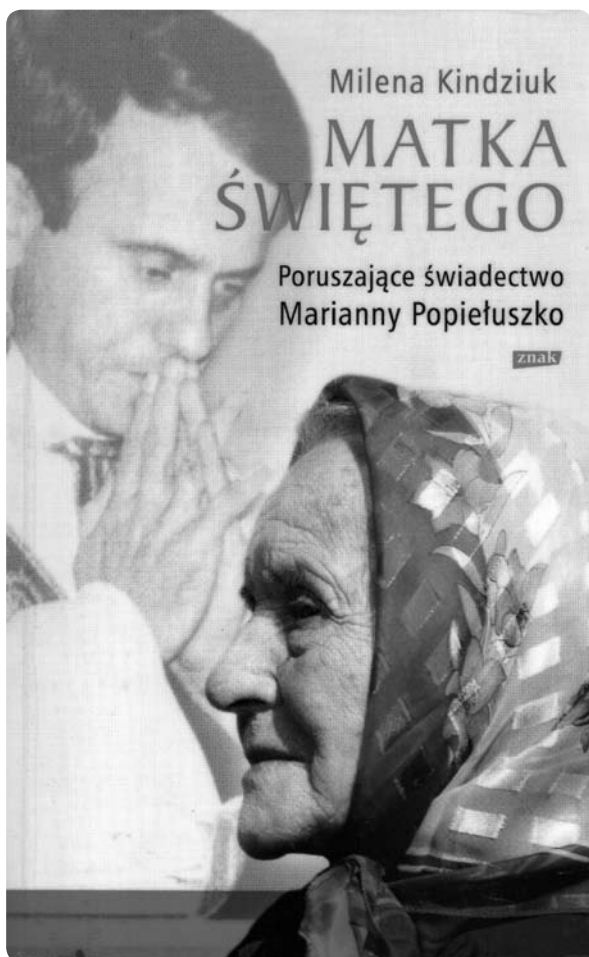
Magdalena Kindziuk: *Matka Świętego*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2012

Książka Mileny Kindziuk to poruszające świadectwo matki ks. Jerzego Popiełuszki. Ten niezwykły portret Marianny Popiełuszko ukazuje nam kobietę nieprzeciętną, o silnej, głębokiej wierze, mądrej prostą mądrością życiową i o wielkiej ufności Bogu. Swą życiową dewizę zamknęła w słowach: „Bo jak jest — tak jest dobrze. Pan Bóg przecież wie co robi”.

Poznajemy jej trudne, pracowite życie, pełne krzyży i cierpienia. Równocześnie możemy podziwiać jej postawę, to nieustające: „Bądź wola Twoja” — „Dlatego jej życie jest jak drogowy znak mówiący: »Świętość jest dla każdego« (...) Ta właśnie akceptacja przywraca wszystkiemu właściwą perspektywę. I stanowi tajemnicę dobrego życia i pogodnej, spokojnej starości. To Marianny Popiełuszko recepta na życie. Recepta, jaką daje matka księdza Jerzego. Matka Świętego.” Jest to również opowieść o bł. ks. Jerzym Popiełuszko. „Matka i syn. Jedno życie przenika drugie. Oba współlistnieją ze sobą. Oba są tak samo ważne.”

Książka napisana prostym, komunikatywnym językiem, zawiera niepublikowane zeznania Marianny Popiełuszko w procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego oraz bogaty materiał fotograficzny.

T.K.



— Wiara była u nas twarda, w serce wbita każdemu, dziadom, pradiadom — opowiada pani Marianna. Dzieci w domu uczyły się od rodziców pacierza, co niedziela jeździły z nimi furmanką do kościoła w Suchowoli.

— Tylko chory zostawał w domu — wspomina pani Marianna.

Religijność była więc dla małej Marianny czymś oczywistym, integralną częścią wychowania, które spletało się z biologicznym cyklem życia wiejskiej społeczności i stanowiło czynnik kształtujący osobowość dorastającej dziewczynki. Rodzice nie przypuszczali pewnie, jak bardzo ta mocna wyniesiona z domu wiara przyda się później córce w dorosłym życiu, ale byli pewni jednego: że to jest najlepszy posag, jaki mogą jej ofiarować. (...)

Od dnia ślubu musiała się zmierzyć z ciężką pracą. Jej teściowa chodziła o kulach i nie mogła pracować w polu, a rąk do pracy brakowało.

— Nigdy bezrobotna nie byłam. Zawsze umiałam znaleźć sobie zajęcie. Kto chce pracować, ten zawsze znajdzie pracę. Dziś to każdy chce dużo zarobić, a mało robić. A to inaczej trzeba. (...)

Kiedy Marianna Popiełuszko opowiada, jak została uzdrowiona za wstawiennictwem syna, głos ma jakby mocniejszy. Tak jakby chciała wykrzyczeć światu, że ksiądz Jerzy naprawdę pomaga, gdy tylko ktoś o to go prosi.

— Ja już nie mogłam się schylać ani zginać nogi, a teraz kartofle jeszcze mogę kopać — mówi. (...)

Pani Marianna ma świadomość, że ksiądz Jerzy nad nią czuwa. (...) Nie jest też zdziwiona, że do 2010 roku ogłoszono oficjalnie kilkaset łask, jakich ludzie doznali za wstawiennictwem jej syna. Liczba ta obejmuje udokumentowane uzdrowienia poświadczone opinią lekarzy. Z pewnością jednak przykładów jest więcej. (...)

— Dobre życie było... Ale trudne... — mówię do pani Marianny.

— A co, ty bez krzyża do nieba chciałabyś się dostać? — pyta mnie retorycznie. I mocnym głosem dodaje:

— Tam dobrze, gdzie nas nie ma! I radość i cierpienie pochodzi od Boga.

Po prostu los ludzki zależy od Boga. Jedno życie się kończy, drugie zaczyna. Tak być musi. I tak jest dobrze. To dla niej oczywiste. Jak to, że po zimie nadchodzi wiosna, a po lecie jesień. I nie ma tu miejsca na wątpliwości.

Spacerując brzegiem Gangesu

19 grudnia 2012 roku członkinie Dyskusyjnego Klubu Książki i Warsztatów Artystycznych wybrały się na spo-



tkanie autorskie z Katarzyną Lewińską i Sebastianem Klepaczem, autorami książki *Spacerując brzegiem Gangesu*. Niestety, pan Sebastian się rozchorował, po Indiach oprowadziła nas zatem Katarzyna. Jej opowieść była bogato ilustrowana slajdami. Autorka ukazała nam różne oblicza Indii, piękne miejsca, takie jak świątynia Lotosu — dom modlitwy dla wyznawców wszystkich religii, Tadž Mahal, dziewicza plaża w Kerali i dla kontrastu slumsy w Mumbaju. Przewiozła nas riksą po sklepach i zabytkach, przepełnionym i ciągle psującym się autobusem oraz zatłoczonym pociągami.

Uczestników spotkania przeraził opis obrządków pogrzebowych w Varanasi. Indusi wierzą, że ich wędrówka duchowa kończy się właśnie w tym mieście.

Dlatego też tak wielu ludzi przybywa do Varanasi, by po prostu umrzeć.

Innym fascynującym rytuałem było Święto Holi — festiwal kolorów podczas pełni księżyca — trzeba się do niego dobrze przygotować. Każdy uczestnik ma kolorowe farbki w proszku, wodę w pojemniku i specjalny pistolet wypełniony kolorową farbą. Zabawa polega na strzelaniu do siebie po to tylko, aby jak najbardziej pokolorować towarzyszy zabawy. Uczestnicy święta piją w tym dniu magiczny napój, do którego dodawane są liście konopi. Indie odkrywają przed autorami różne oblicza, można słuchać tych opowieści bez końca. Ci, którzy nie mogli być na tym spotkaniu, mogą się



gnać po dostępnej w naszej bibliotece książkę, pełną ciekawych, kolorowych fotografii.

A.B.

Nowości dla dzieci

Spośród nowo nabytych pozycji z literatury dla najmłodszych proponujemy cztery książeczki z serii *Dbamy o nasze zwierzęta*: *Kotek*, *Piesek*, *Chomik* i *Rybki*.

Każda historia opowiada o tym, że pojawienie się w domu małego zwierzątka to bardzo radosne i ekscytujące wydarzenie. Uświadamia również młodym czytelnikom, że zwierzątko w domu to nie tylko wesoła zabawa z przyjacielem, lecz ogromna odpowiedzialność. W każdej książeczce są propozycje zabaw, które można organizować dla pupila, podstawowe porady, jak karmić i pielęgnować zwierzątko oraz porady weterynarza.



Książeczka z serii *Marek Mądrala Przedstawia — Wędrówki po polskich regionach* to kronika szalonej wyprawy Marka Mądrali po fascynujących zakątkach Polski. Razem z bohaterem poznajemy ciekawostki o zwyczajach ludowych, strojach i zabawkach z drewna. Dowiadujemy się, gdzie można wykopać złoto, zobaczyć żubra i rysia. W książeczce można przeczytać legendy o śpiących rycerzach, złotych czarownic i straszącej na zamku Białej Damie. Zaglądając do środka czytelnicy odkrywają Polskę, jakiej dotąd nie znali.

E.R.

Haft koralikowy

We wtorek 22 stycznia 2013 roku uczestniczki warsztatów artystycznych poznały nową technikę — haft koralikowy. Jest to specyficzny rodzaj haftu. Wzór tworzą w nim nie kolorowe nici, a barwne, lśniące paciorki. Tego rodzaju haft to świetny dodatek do każdego ubrania. Już kilka takich błyszczących, kolorowych elementów nada naszej odzieży zupełnie nowy charakter. Ta techniką można też tworzyć przepiękną, niepowtarzalną biżuterię w postaci kolczyków, broszek czy wisiorów. To łatwe i przyjemne, o czym przekonały się uczestniczki spotkania.

E.R.



Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki

Na styczniowym spotkaniu Dyskusyjnego Klubu Książki jego członkowie dyskutowali o dwóch ciekawych, choć zupełnie odmiennych książkach. Pierwsza to oparta na autentycznych faktach wspomnieniowa powieść *Marzyłam o Afryce*. Autorka — Kuki Gallman opowiada o swoich marzeniach, o pragnieniu zamieszkania w Afryce, pragnieniu, które się spełnia, przynosi jej jednak, obok radości, także wiele cierpienia, dramatów i prawdziwych tragedii. Na podstawie tej historii nakręcony został także film, z Kim Bessinger w roli głównej.

Droga książka to z kolei zbiór esejów Marka Bieńczyka *Książka twarzy*, uhonorowany w 2012 roku prestiżową

literacką Nagrodą Nike. Wspaniała proza i fascynujące opowieści. Autor swobodnie przechodzi od tematów sportowych do fascynacji literaturą, od zamiłowania do dobrego wina do pasji spływów kajakowych — a wszystko pisane z tak niezwykłą erudycją, ogromną wiedzą, a przy tym swadą i często z dowcipem. Jak zaznacza Marek Bieńczyk, wprawdzie nie ma on żadnego profilu na portalu społecznościowym, ale to jest właśnie jego face book, książka twarzy. Niezwykła, osobista i na pewno warta przeczytania pozycja, łącząca pod jedną okładką wspaniałą różnorodność tematów.

J.K.

NIE TYLKO MOLE KSIĄŻKOWE ZAPRASZAMY DO BIBLIOTEKI NA FERIE ZIMOWE Z POMYSŁEM

- 12. II godz. 10³⁰-12⁰⁰ Malujemy kopie słynnych obrazów - zajęcia plastyczne
- 13. II godz. 10³⁰-12⁰⁰ Teatr Art-Re z Krakowa - Warkocz królowy Wiselki
- 14. II godz. 10³⁰-12⁰⁰ Z czego Święty Walenty słynie zajęcia plastyczne
- 20. II godz. 10³⁰-12⁰⁰ Biuro detektywistyczne na tropie zaginionych bohaterów książek
- 21. II godz. 10³⁰-12⁰⁰ Film
- 22. II godz. 10³⁰-12⁰⁰ Spotkanie z Reksiem zabawy plastyczne

Rozdanie nagród w konkursach Punktowanie za czytanie Ferie 2013
oraz dla Najlepszego Czytelnika Dziecięcego 2012 roku

Nowe wieści z Usola

Po opublikowaniu artykułu o siostrach karmelitanach z Usola, okazało się, że korespondują one także z jedną z zagórskich parafianek, która przekazała redakcji najnowsze informacje otrzymane od sióstr wraz ze świątecznymi życzeniami. Siostry pisały m.in. o ważnym wydarzeniu, jakim było uroczyste poświę-

cenie nowego kościoła w Angarsku, ok. 30 kilometrów od Usola. Kontynuowane są także prace remontowe w budynkach klasztornych, obejmujące odgrzybienie i osuszenie ścian. Po zakończeniu remontu siostry zamierzają urządzić w pomieszczeniach pracownię (m.in. stolarską).

Spotkanie Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej

19 stycznia, w Grodzisku Dolnym koło Leżajska, w prawdziwie zimowej scenerii odbyło się spotkanie Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, w którym wzięli udział przezi parafialnych oddziałów AK. Spotkanie zaszczylił swoją obecnością ks. Arcybiskup Józef Michalik, który w wygłoszonym podczas Mszy Świętej Słowie Bożym pod-

kreślał, że Akcja Katolicka to najbliższa proboszczowi wspólnota, wspierająca go w budowaniu jedności, podejmowaniu codziennych trudów duszpasterzowania. Ks. Arcybiskup mówił także o roli rodziny, będącej podstawą społeczeństwa i pierwszą wychowawczynią wiary, apelował również o promocję czasopism katolickich.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Szanowni mieszkańcy powiatu leskiego i sanockiego!

Mamy przyjemność poinformować, że Bieszczadzkie Forum Europejskie ogłasza **I nabór** uczestników do projektu pt. „**Uwierz we własny sukces — II edycja**” w ramach Priorytetu VI. Rynek pracy otwarty dla wszystkich, Działanie 6.2. Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Osoby zamierzające wziąć udział w projekcie powinny zapoznać się z dokumentacją projektu (dostępną na stronie www.uwierzwewlasnysukces.pl lub odwiedzić Biuro Projektu w Lesku przy ul. Mickiewicza 17, 38-600 Lesko, tel. 13 469 62 72)

Termin naboru 28–31 stycznia 2013

Dokumenty należy złożyć osobiście w Biurze Projektu (Bieszczadzkie Forum Europejskie) od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 15.30, albo przesłać za pośrednictwem poczty/kuriera pod adres Biura Projektu (decyduje data wpływu).

Poprzednia edycja Projektu „Uwierz we własny sukces” przyniosła wysokie zainteresowanie, a realizacja projektu odniosła znaczący sukces. 55 osób rozpoczęło działalność gospodarczą, która do dziś zadowalająco funkcjonuje. Dlatego też zdecydowaliśmy się wziąć udział w Projekcie po raz kolejny. Naszą ofertę kierujemy do osób zamieszkujących tereny powiatu: leskiego bądź sanockiego, które nie posiadały zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie jednego roku przed przystąpieniem do przedsięwzięcia.

Przypominamy, że projekt skierowany jest wyłącznie do osób bezrobotnych. Osoby ubiegające się o wsparcie finansowe powinny też pamiętać o tym, że muszą należeć do jednej lub kilku z następujących kategorii: osoby poniżej 25 roku życia; osoby niepełnosprawne; osoby w wieku powyżej 50 lat.

Po przejściu etapu rekrutacji zakwalifikowani beneficjenci wezmą udział w bezpłatnej części szkoleniowej i doradczej związanej z zakładaniem i prowadzeniem firmy. Pomyślne ukończenie tego bloku jest warunkiem ubiegania się o przyznanie dotacji inwestycyjnej w wysokości do 40 000 zł na uruchomienie działalności gospodarczej oraz wsparcia pomostowego w kwocie 1 500 zł miesięcznie przez pół roku. Zapraszamy serdecznie wszystkich chętnych!

Koordynator Projektu Stanisław Szelążek



Bieszczadzkie Forum Europejskie
ul. Mickiewicza 17, 38-600 Lesko
tel. 605 847 337, tel./faks 13 469 62 72
e-mail: biuroprojektu62@interia.pl, www.bfe-lesko.pl



Wojewódzki Urząd Pracy
w Rzeszowie

Z ksiąg parafialnych

Zgodnie z przyjętym zwyczajem co pół roku przywołujemy w tym miejscu osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej, tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, których ziemską pielgrzymka już się zakończyła.

Przyjęli Sakrament

Chrztu Świętego

- Filip Jakub Bocheński, syn Jakuba i Natalii Paszczyńskiej
- Zuzanna Anna Korczak, córka Rafała i Ewy Kowalskiej
- Bartosz Ryszard Nalepka, syn Daniela i Angeliki Jańczy
- Julia Beata Skóra, córka Janusza i Eweliny Tomczak
- Nel Halina Mazur, córka Marka i Natalii Brągiel
- Julia Maria Rymarowicz, córka Stanisława i Beaty Błażowskiej
- Klaudia Anna Koczeń, córka Bartłomieja i Anny Szajna
- Piotr Paweł Wrzeczycki, syn Pawła i Małgorzaty Latusek

- Aleksandra Maria Solarz, córka Jana i Edyty Oczkowicz
- Nataniel Wojciech Stupczyński, syn Marcina i Małgorzaty Bochenek
- Natan Eugeniusz Żmigrodzki, syn Łukasza i Justyny Polehojko
- Patryk Damian Dymek, syn Artura i Małgorzaty Jaworskiej
- Daniel Sebastian Pogorzelec, syn Krystiana i Katarzyny Niemiec

Zawarli sakramentalny związek małżeński

- Stanisław Wojtanowski i Agnieszka Wiśniewska
- Krzysztof Andrzej Mołczan i Katarzyna Ewelina Solon

- Dawid Łukasz Kaczmarek i Magdalena Serwińska
- Grzegorz Andrzej Skibowski i Edyta Barć
- Tomasz Paweł Szczepek i Kamila Świdnicka
- Paweł Julian Garko i Monika Jowita Niemczyk
- Paweł Wojdanowski i Aurelia Stączek
- Marcin Błaszczak i Ewelina Skubiś

Odeszli w Panu

- Janusz Lorenc, ur. 1957
- Władysława Rogacz, ur. 1919
- Lubomira Rybka, ur. 1930
- Jan Czech, ur. 1946
- Jan Kiernia, ur. 1949

Aktualności parafialne

☛ **1 lutego** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem od poniedziałku, pół godziny przed Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych jak co miesiąc.

☛ **2 lutego** — Święto Ofiarowania Pańskiego, Msze Święte w naszym kościele o 7.30, 9.00, 11.00 i 17.00. W kościele w Zasławiu Msza Święta o 12.30. W całym Kościele w tym dniu obchodzony jest także Dzień Życia Konsekwowanego. Ponieważ jest to również pierwsza sobota miesiąca wieczorna Msza Święta połączona będzie z nabożeństwem ku czci Matki Bożej Zagórskiej.

☛ **10 lutego** — rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Jest to czas prześlągania za pijaństwo i inne grzechy, a także

czas podejmowania ofiar w intencji nawrócenia grzeszników.

☛ **11 lutego** — wspomnienie NMP z Lourdes, Światowy Dzień Chorego.

☛ **13 lutego** — Środa Popielcowa — rozpoczyna się okres Wielkiego Postu, mający na celu przygotowanie wiernych do obchodzenia Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Należy przypomnieć, że w Środę Popielcową obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych (dotyczy wszystkich, którzy ukończyli 14 rok życia) i post ilościowy (obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 18 rok życia, a nie rozpoczęli 60). Msze Święte połączone z obrządkiem posypania głów popiołem: 9.00 i 17.00, w kościele w Zasławiu o 16.00. Od Środy Popielcowej do I niedzieli Wielkiego Postu wypadają

Kwartalne Dni Modlitw o ducha pokuty.

Zapraszamy wiernych na nabożeństwa wielkopostne:

• **Droga Krzyżowa** — w każdy piątek, o 16.30 oraz po Mszy Świętej, o 17.30; zapraszamy również do uczestniczenia we Mszy Świętej. W kościele w Zasławiu Droga Krzyżowa w piątki o godz. 16.00.

• **Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym** — w niedzielę o 16.15; o 17.00 Msza Święta.

Za odprawienie Drogi Krzyżowej i udział w Gorzkich Żalach zyskuje się odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Odpust można zyskać również w piątki Wielkiego Postu za odmówienie Modlitwy do Chrystusa Ukrzyżowanego.

☛ **14 lutego** — Święto św. Cyryla i Metodego, Patronów Europy.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36